Nr. 250 — Kraków, 3 Listopada — Sobota — Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 2 listopada.

Każda pomoc pożądaną jest tym którzy walczą w imieniu zdrowego rozsądku i uczciwości, bo moc niedorzeczności i złego jest zawsze wielką, chociażby ich sztandar dzierżyła tylko garstka; lecz tem drogocenniejszą jest pomoc, jeżeli przybywa z nią na plac boju wypróbowany szermierz, który nigdy godła nie zmieniał. Jeden z najdawniejszych i wytrwalszych rycerzy, dobrych zasad i rozumnych pojęć politycznych p. Paweł Popiel, poseł z ziemi krakowskiej, na sejm przemówił właśnie w nowym liście: *Do moich Wyborców!*

Czytamy na wstępie słowa, które podnoszą w tej chwili znaczenie wystąpienia szanownego posła.

„Wobec petycyj do Koła Polskiego w Radzie państwa, które tak piękną i polityczną odebrały odprawę w piśmie zacnego Prezesa Koła, wobec ocenienia tego pisma przez niektóre organa, głównie wobec milczenia dosyć zastanawiającego o przebiegu prac sejmowych, przesyłam moim wyborcom i kolegom to pismo w tej myśli, że wskutek dokładnego przedstawienia spraw Sejmu, uznają potrzebę zszeregowania zastępu pod jednym jawnym sztandarem."

Przeciwni jesteśmy wprowadzaniu w życie konstytucyjne zgubnych praktyk, niestety zbyt z naszej przeszłości znanych, instrukcyj, presyj, sztucznej agitacyi, nie zgadzamy się z tem, żeby mąż zaszczycony zaufaniem współobywateli, poczuwał się nie do obowiązku odpowiadania, na każde zapytanie i na każde wezwanie i pozwalał komukolwiek stawiać wątpliwość co do jego zaufania; wszystkie bowiem te praktyki prowadzą wprost do rozbicia i doprowadzić by musiały do *absurdum*. Lecz z drugiej strony cenimy wielce wszelkie dobrowolne niewymuszone znoszenie się posłów z krajem, z wyborcami i stawianie przed nimi w jasnem świetle sprawy publicznej oraz własnych czynności, zostawiając pierwszym wybór chwili i środków. Jesteśmy przeciwnikami anarchii, ale ruch, życie, zamiana myśli, wielką w życiu publicznem mają dla nas wartość.

Wybraniec, jakeśmy to już tylekrotnie powiedzieli, nie może być i nie powinien się dać krępować agitacyą i zmiennemi a kapryśnemi objawami fikcyjnych zgromadzeń wyborców, które nigdy nie są i być nie mogą zebraniem tych wyborców, którzy go zaufaniem obdarzyli; lecz poseł może czuć potrzebę i użyteczność odezwania się do kraju i wyborców, nie żeby otrzymać instrukcyę, dowód zaufania lub nieufności, ale żeby zastanowić się wspólnie nad rzeczą publiczną. Nigdy w krajach najbardziej konstytucyjnie wykształconych, wyborcy nie powołują i nigdzie wybrani nie mają obowiązku stawać w skutku dowolnego wezwania, przed trybunałem bez określonych atrybucyj, lecz często poseł szuka zetknięcia się z wyborcami. W rzadkich zaś wypadkach może chcieć zasięgnąć bezpośrednio ich zdania i stanąć przed niemi nie jako delinkwent, lecz jako sprawozdawca swoich czynności lub swoich zapatrywań; wtedy nie czeka wyroku ale pyta się o zdanie i stosownie do tego postępuje. W Anglii pamiętnym pozostał jeden taki wypadek, ale właśnie dowodzi to, jak one są rzadkiemi. Sir Robert Peel zasiadał w Izbie gmin z Oxfordu, a gdy w sprawie katolików zmienił zdanie, z własnej inicyatywy, zwołał wyborców i przedłożył im powody zmiany, wyborcy nie uznali ich słuszności a Sir Robert Peel złożył mandat. Wyborcy nie odebrali mu mandatu, on go im oddał.

Wobec odwrotnych praktyk, które ze szkodą rzeczy publicznej, chcianoby dziś u nas wprowadzić, wobec skłonności niektórych, poddawania się tym zachciankom, podnosimy postępowanie posła krakowskiego, który nie ulega naciskowi, nie obiera drogi prowadzącej do anarchii i zwichnięcia życia parlamentarnego, ale też nie zamyka się w grobowem milczeniu, nie unika światła, nie oddaje się apatyi ani obojętności, lecz w ślad za naszą delegacyą, szczerze i śmiało przedstawia krajowi w liście *„Do moich Wyborców!"* czynności ubiegłej sesyi sejmowej. Jest to prawdziwie dodatnie działanie.

P. Popiel przemawia z obywatelską otwartością, treściwie, z tym publicystycznym talentem, i z tą siłą, które dziś są sekretem już kilku tylko zaledwie ludzi dawnego pokolenia, między którymi zajmował on zawsze jedno znajcelniejszych miejsc. Obrazowo i trafnie odmalował szanowny poseł skład nowego sejmu, kreśląc przebieg jego krótkich czynności, przedstawia bez ogródek, ale nadzwyczaj spokojnie, sprawę adresu, wybornie motywuje potrzebę jego, oraz powody dla których autor i jego przyjaciele polityczni byli w zasadzie za uchwaleniem tego aktu.

„Czy adres był potrzebny? — takie pytanie stawiać, kiedyśmy wiedzieli, że był nieunikniony, rzecz niepolityczna. Ale mojem zdaniem był potrzebny. Pomijając, że Galicya nigdy nie powiedziała, jak boleśnie uczuła zmianę jednostronną konstytucyi, którą wybory bezpośrednie do Rady państwa zostały zaprowadzone: jaką trwogą przejęły ją ograniczenia przywilejów Rady szkolnej, a jednak żadnego prawa w milczeniu dać sobie odebrać, nie godzi się; to należało w tej właśnie chwili, wobec groźnych wypadków zewnętrznych, zatwierdzając stosunek nasz do domu Panującego i państwa, z jednej strony wzmocnić jego potęgę, z drugiej tym objawem rzetelnego przywiązania i usposobienia zachowawczego, odjąć sprzymierzeńcom trójcesarskiego związku wszelki powód do udawania, że usposobienie Polaków niepokojem ich przejmuje. Ale był jeszcze jeden powód może najważniejszy. Kiedy idzie o dobro kraju, o oświecenie sumień moich współobywateli, nie mam zwyczaju wymijać kwestyj drażliwych, ale wprost idę do dna, choćbym miał za to odebrać obojętność, potwarz, albo prześladowanie.

Od jakiegoś czasu roboty podziemne w różnym kierunku rozpoczęły się w kraju. Czy bardziej należało się obawiać ruchów nihilistyczno-schizmatyckich, czy proponowanej organizacyi Komitetów bezpieczeństwa, nie wchodzę — dosyć, że niepoprawni sprawcy nieszczęść r. 1863 albo ich epigony, zaczęli na nowo uwodzić młodzież nierozważną, do poświęcenia skłonną; a nieuleczeni w nierozsądku, niby konserwatywni patryoci, już gotowość okazali stać się ich narzędziem, zawsze pod nieszczęśliwem godłem, „lepiej niech to wezmą w ręce ludzie uczciwi niż łotry".— Pytam, czy w takiej chwili, w takiem położeniu, nie należało Sejmowi, jedynemu prawnemu organowi uczuć, a obrońcy praw i bezpieczeństwa kraju, wystąpić z adresem, którego duch byłby potępieniem tych robót zgubnych, a przestrogą dla zapału niekierowanego przez rozsądek. Kto może powiedzieć, że jest lepszym patryotą niż Sejm? kto może znać lepiej potrzeby, obowiązki i niebezpieczeństwa chwili niż posłowie? kto się odważy wskazać inny kierunek jak ten, który reprezentacya narodu obierze. Pytam więc, czy nie było naszym obowiązkiem osłonić kraj czy od nieszczęścia, czy od reakcyi, czy od upokorzenia? I dla tego Sejm chciał i musiał przemówić do Monarchy". „Sejm adresu nie podał. Adresu nie ma".

Dadaje p. Popiel, a jest to smutną, lecz niezaprzeczoną prawdą. Słusznie też nad nad tem ubolewając, przedstawia on jasno i bezstronnie powody dla których adres nie przyszedł do skutku; wytyka popełnione błędy, mówi jaki powinien był być adres i dla czego projekt przyjęty przez koło polskie, był niewłaściwym. Rozumowanie autora zbyt zbliżonem jest do tego cośmy w tej sprawie mówili, a rzecz nie do odrobienia; polecamy więc tylko ustęp ten broszury uwadze czytelników, jako mogący służyć za naukę na przyszłość. Uwagi p. Popiela są polityczne, a łagodne, nie są to rekryminacye, bo nikogo nie oskarża, ale też nie uniewinnia nawet swoich przyjaciół politycznych, którzy mniej może okazali tym razem stanowczości niż należało i nie koniecznie przejęli się ważnością chwili i doniosłością jaką mógł mieć adres. „Wszyscy winniśmy po trochu." Słowa te, to ożywczy prąd szczerości, tak potrzebnej w naszych sprawach publicznych.

Aby w przyszłości zapobiedz owej, winie wszystkich po trochu, autor podaje zaradczy środek: „Na to potrzeba aby w izbie zorganizowało się stronnictwo na zasadach zachowawczych moralnych". Podoba się nam to szerokie pojęcie zadania stronnictwa, które nie byłoby ani krakowskiem ani podolskiem, ale które stałoby na straży prawdziwych interesów społeczeństwa, bo moralnych zasad. Słowa te nie są tym razem frazesem, tyle już razem wypowiedzianem bezskutecznie, natchnęła je serdeczna miłość sprawy, głęboka znajomość naszej przeszłości, jakieś przeczucie czy poczucie niebezpieczeństw i potrzeba rychłego ich zażegnania. Pod wpływem tych uczuć, piękną zapisał p. Popiel kartę, która odznacza się jędrnością i tym politycznym poglądem właściwym czcigodnemu wnukowi Marcina Badeniego.

„Serca ludzkiego i jego cierpień wielki znawca Dante powiedział: „nie ma bólu większego niż w nieszczęściu pamięć chwil szczęśliwych". Znam większy; kochać ojczyznę, widzieć jasno na jakiej zbawienie jej drodze, a musieć patrzyć jak ją pędzą do przepaści. Po trzykroć w życiu dosyć długiem tego doświadczyłem bólu. W r. 1830 kiedy społeczność polska miała wszystkie warunki naprawiania w swoim charakterze i składzie błędów przeszłości, a wzmocnienia narodowego żywiołu; kiedy mieliśmy najpierwsze wojsko na świecie, a orła białego w chorągwiach; kiedy cesarz rosyjski z uszanowaniem do Sejmu polskiego przemawiał; kiedy Uniwersytet warszawski, wileński, krakowski, szkoła krzemieniecka, liczne gimnazya świeckie i duchowne, kształciły język i ducha polskiego, w królestwie obowiązywał kodeks a w zabranych prowincyach statut litewski pod wykonaniem wzorowego krajowego sądownictwa; kiedy Poznańskie używało jeszcze Radziwiłłowskich rządów, a do Lwowa wśród takiego sąsiedztwa, ministeryum Metterniaha musiało posłać gubernatora jakim był ks. Lobkowitz, w r. 1830 powstanie było największym błędem, bo samobójstwem, jaki naród mógł popełnić. A dla czego? bo rewolucya lipcowa wybuchła, bo tajne związki w Polsce odbierały wskazówki od wielkiego wschodu, choć mi dobrze wiadomo, jakie różnice zewnętrzne zachodziły między polskiem a europejskiem wolnem mularstwem, bo jak mówiono podówczas, Lafayette tego doradzał. Że doradzał zawsze mizerny polityk, a podówczas starzec próżny i niedołężny, wierzę. Francya gwałtem potrzebowała ruchu w Polsce. Nazwiska działały zawsze na naszą wyobraźnię, a mimo to Francya w rok niespełna, bo 1831 po 8 września przez usta ministra swego Sebastianiego orzekła, że porządek panuje w Warszawie owo sławne *l'Ordre regne à Varsovie.* — Że przebieg powstania listopadowego był świetny, że walka była heroiczna, że została wojskowa sława, to zgoła błędu politycznego nie zmniejsza, ani zmienia strasznych skutków, jakie nastąpiły w rządzie królestwa polskiego, a zwłaszcza Litwy i Podola. W Poznańskiem Radziwiłła zastąpił Flotwell, a we Lwowie ks. Lobkowitza, Krieg. — To dosyć powiedzieć. Na całej linii rozbiorowych zaborów zaczęła się straszna reakcya, a ostatnią na niej przyłożył pieczęć zjazd w München-Grätz. Oto skutki słuchania zewnętrznych na naszą narodową politykę wpływów.

Kiedy tępiono na Litwie unię, samowładnie rządzono królestwem, którego instytucyj broniła bezwiednie panująca w Paszkiewicza polskiego szlachcica buta, emigracyjne i spiskowe roboty roztaczały społeczność naszą. Trudno tym, którzy nie śledzili działań tych i ludzi, uwierzyć wściekłości, z jaką wersalczycy, komitet centralny, rzucał się na wszystko, co było zdrowego i organicznego w kraju. Przez licznych, a poświęconych i poświęcających się emissaryuszów, sam bezpieczny, siał jad i truciznę pomiędzy ludność krajową, waśniąc warstwy społeczne. Czy rozumiał, że wzmocni tem żywioł narodowy? — Tego rozumieć nie mógł, ale nie szło mu o naród, tylko o przeprowadzenie rewolucyjnej teoryi. Obraz tego piekielnego działania skreślił rylcem ognistym wieszcz w Nieboskiej komedyi, następności przepowiedział w Psalmach.

Niedługo na spełnienie przepowiedni czekać wypadło. Znowu za poduszczeniem czy rozkazem zagranicy, w biednym tym kraju, pozdzielonym na kasty i wrogie sobie stronnictwa rozpoczęto bój obosieczną bronią, której ostrze umiał rząd zwrócić na nas samych. *Mentita est iniquitas sibi ipsi*, we własne połapali się sidła, ale nie sami padli ofiarą: kraj cały musiał wypić kielich do dna, a na dnie była krew z błotem pomięszana. Nie wchodźmy w szczegóły, odwróćmy oczy, ale nie zapominajmy, z jakiego źródła, z jakiego stronnictwa, z jakiej nauki tyle złego popłynęło.

Nadszedł rok 1848 i przebrzmiały nadzieje, które obudził, powróciła reakcya; rządy wyrywając rewolucyi broń socyalistyczną, zmieniły stosunki własności ziemi, i to jedno było dobre, choć zarażone niewłaściwemi środkami. Zaraza nie chwyciła się sumienia i zdrowego rozsądku chłopa polskiego.

A kiedy wskutek wojny włoskiej z jednej strony, a śmierci cesarza Mikołaja z drugiej, w Austryi nastały rządy prawne, a za kordonem więcej swobody i bezpieczeństwa, życie narodowe znowu budzić się zaczęło. Czy powiem zawiele, że przez lat kilkanaście oddychał kraj szeroką piersią Andrzeja Zamojskiego. Ale ta już nie wystarczała, powstawały organa nowe, swoboda budziła czy odwagę czy zuchwalstwo. Powiodło mu się, swobód przybywało. Wówczas mąż stanu na wielkie rozmiary choć nie bez stron słabych, usiłuje owładnąć ten ruch, do jednego koryta, a jak już krwawe widmo r. 1846 wprowadziło go na drogę słowiańską, tak szuka może podówczas mężebnej kombinacyi pomiędzy żywiołem polskim a rosyjskim. Jakakolwiek była myśl jego ostateczna, której nikomu nie objawił, to co tylko zdobył dla swojego kraju, było genialnie obmyślane, w najwyższym stopniu użyteczne, bo zakładało na każdy wypadek fundamenta na przyszłość. Być może, że człowiek olbrzymich zdolności a wielkiego charakteru, rozłożył w swej myśli działanie na etapy, odmówił sobie pociechy rozwinięcia chorągwi, a wystarczało mu zabić drzewiec. Czy miał tę myśl nie wiem, ale tak być mogło. O człowieku tych rozmiarów przypuścić można, że powiedział sobie, zrobię jedno — a resztę zostawię następnym pokoleniom. I tu znowu przyszedł zgubny wpływ spisku i zagranicy, a spotkał się z niecierpliwością pokolenia, które krwi za Polskę nie przelewało, i buchnął wulkan 1863.

Zalał lawą swoją Ukrainę, Podole, Wołyń i Litwę. Popiołem zasypał królestwo. Czy z pod tej lawy życie się obudzi? Czy kto obrachował ruinę materyalną, socyalną, językową, religijną, jaką ten fatalny konwulsyjny, bo nawet nie rewolucyjny ruch sprawił. Mówiono: wszak nie mamy już nic do stracenia; a jednak straciło się wiele, bo się na tej ogromnej przestrzeni straciło żywioł katolicki i polski. Znowu skutki po raz trzeci wpływów zagranicznych i rewolucyjnych, z tą różnicą, że w r. 1830 wyzyskiwał nas rząd fracuski, a tu element rewolucyjny.

Czy miałbym po raz czwarty co podobnego zobaczyć? Nie daj tego Boże. I dla tego jak to już powiedziałem, chciałem adresu politycznego, obrachowanego nie na efekt zewnętrzny, nie na aplauz wewnętrzny, ale na przyniesienie oświadczenia wierności, pomocy i pociechy monarsze; na otrzeźwienie opinii krajowéj, utwierdzenie roztropnych, oświecenie mniéj w polityce biegłych, a wreszcie zebranie obok stałych zasad jak około sztandaru zastępu, który byłby balastem w pośród burzy, która się gotuje. Biada narodowi, co takiego zastępu nie posiada, a dawać musi ucha podziemnym podszeptom, których powagi albo wartości ocenić nie może. Miłość ojczyzny jak każda miłość, ślepa być nie powinna; wprawdzie tak ją poezya maluje, ale też taka bywa szaloną i nie stałą. Miłość matki w nieszczęściu, niepowodzeniu, powinna być przezorna, poświęcona, wytrwałą, bez egoizmu i zwrotu na siebie. Czuję dobrze, że w téj ojczyznie już tylko grób dla mnie otworem. Ale nie ostygło dla tego serce moje, kocham tę ziemię, która była ziemią ojców moich, ma być ziemię dzieci moich, z takim zapałem, jaki czułem w życie wstępując."

Wymowne te wyrazy są prawdziwą odsieczą moralną dla wszystkich co miłością ojczyzny powodowani, usiłują oszczędzić jéj bezowocnych ofiar i klęsk, co nauczeni srogiemi błędami przeszłości, wśród burz wszelkich, pocisków i potwarzy, postanowili do końca utrzymać w ręku sztandar interesu narodowego, opierając go na uczciwości i rozumie. Odsiecz ta przynosi światło broniącym sztandaru, tem samem ułatwia im zadanie.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 1 listopada.

O. Hr. Włodzimierz Dzieduszycki będąc przez krótki czas marszałkiem sejmowym pierwszy zwrócił większą uwagę na sprawy kultury krajowej i przeprowadził w sejmie uchwałę dopomożenia do założenia szkoły garncarstwa w Kołomyi. Od tego czasu myśl raz rzucona utrzymuje się stale i w kraju i w sejmie, znalazła swój wyraz w wystawie krajowej, mianowicie w dziale przemysłu domowego, a wreszcie w uchwale sejmu powziętej podczas ostatniej sesyi, polecającej Wydziałowi krajowemu rozpoczęcie rokowań z rządem, celem utworzenia przy Wydziale krajowym stałej kuratoryi dla spraw przemysłu domowego i rękodzielnictwa. Na następnej sesyi Wydział ma zdać sprawę z dokonanych w tym względzie kroków.

Wydział krajowy przystąpił niezwłocznie do zajęcia się tą sprawą i utworzył przy sobie komisyę, rodzaj tymczasowej kuratoryi, której powierzył:

1. wypracowanie projektu stałej kuratoryi dla spraw rękodzielnictwa i przemysłu domowego, względnie wypowiedzenie zdania o potrzebie takiej lub podobnej instytucyi;

2. badanie potrzeb krajowego rękodzielnictwa i przemysłu domowego, pośredniczenie w stosunkach z rządem i stronami w sprawach dotyczących rękodzielnictwa i przemysłu, aż do czasu utworzenia stałej kuratoryi;

3. czuwanie nad istniejącemi lub utworzyć się mającemi szkołami rękodzielniczemi, z upoważnienia i w zastępstwie Wydziału krajowego;

4. przedkładanie Wydziałowi krajowemu wniosków w sprawie użycia funduszów, przeznaczonych przez sejm na poparcie rękodzielnictwa i przemysłu domowego, jako też uzyskanych na ten sam cel funduszów od rządu lub z innych źródeł.

W komisyi tej przewodnictwo zastrzegł sobie marszałek krajowy, a jego zastępcą jest hr. Włodzimierz Dzieduszycki, członkowie zaś są: Dr. Baraniecki Adryan i Dr. Ferdynand Wejgel z Krakowa, Dr. Wereszczyński prowadzący bióro kultury krajowej członek Wydziału krajowego, radca namiestnictwa Orlecki, profesor Pilat, Schellenberg i Wierzbicki. Komisya właśnie wczoraj odbyła pierwsze posiedzenie, na którem członkowie porozumiewali się w sprawie przypadającego na nich zadania, oraz pod względem ogólnych spraw przemysłu domowego.

Już przed dwoma laty była na chwilę myśl powierzenia spraw kultury krajowéj oddzielnemu referentowi w Wydziale krajowym; nowy marszałek, który sprawy kultury z wielką studyuje uwagą, przyprowadził tę myśl do skutku, a to w ten sposób, że połączył niedawno rozdzielone sprawy szpitalne znowu prawie wszystkie w jednym departamencie pod kierunkiem Dra Hosarda, a z departamentu spraw gminnych i kultury utworzył dwa oddzielne departamenta, jeden dla spraw kultury pod kierunkiem Dra Wereszczyńskiego, a drugi dla spraw gminnych, pod kierunkiem Dra Smolki. Przy ostatnim tymczasowo pozostał jeszcze zarząd szpitala na Kulparkowie.

Z tego zarządzenia można spodziewać się, że sprawy kultury i gminne będą stały na pierwszym planie działalności wydziału krajowego.

Część literacko-artystyczna.

TEATR.

(Legenda niemiecka. — „Młynarz i jego córka", dramat ludowy Raupacha, w 5 aktach a 10 odsłonach, przetłumaczył z niemieckiego Wł. Sabowski. — Popularność tego dramatu. — Gra artystów.)

W południowych Niemczech krąży podanie, że w wigilię Bożego Narodzenia można ujrzyć w pochodzie duchów tych, którzy następnego roku mają się rozstać z tym światem. O północy szereg duchów zjawia się na cmentarzu; najprzód idą starcy, później dzieci, za niemi mężatki, młodzieńcy i wreszcie dziewice. Pozagrobowa ta drużyna kryje się w kościele i po godzinnej modlitwie wraca w tym samym porządku na cmentarz. Kto ciekaw odsłonić wyroki Opatrzności, kto pragnie wiedzieć o swym przyszłym losie i dniu śmierci, ten potrzebuje tylko w dzień ów udać się na cmentarz i przypatrzyć pochodowi duchów. Jeśli wśród innych ujrzy i siebie, to i jego kolej już bliska, śmierć go czeka niechybna.

Na tle tej legendy osnuł Raupach swój dramat ludowy, *Młynarz i jego córka*, który, gdyby nawet nie miał innych zalet, to poszczycić się może niezwykłą popularnością w całych Niemczech i Austryi. Popularność to nie przejściowa; cieszy się nią Raupach już od lat kilkudziesięciu i teraz jeszcze, gdy kto w dzień zaduszny lub jego wilią rzuci okiem na afisze teatrów niemieckich wszędzie spotyka się napis *Der Müller und sein Kind.* W Wiedniu, Pradze, Peszcie, Gracu, Lincu, słowem we wszystkich mniejszych i większych miastach austryackich i niemieckich, początek adwentu poświęcony jest wyłącznie dramatowi Raupacha; jest on przez te parę dni co roku jedynym panem wzruszeń i emocyi publiczności. Stało się to zwyczajem, poniekąd tradycyą i obowiązkiem w dniu tym obok zwiedzania grobów i modlitwy za dusze zmarłych, posłuchać historyi chciwego młynarza i jego córki, oblać rzewnemi łzami nieszczęśliwą miłość Maryi, jej prześladowanie i boleść, wreszcie spłakać się gorąco nad umierającą biedną ofiarą zawiści ojca. Od tego obowiązku nie usunie się żaden teatr wiedeński, nawet najlepsze, nawet Burg, do którego przystęp dla autorów niełatwy i gdzie niejeden utalentowany pisarz nie znalazł drogi. Widocznie więc potęga tradycyi musi być wielka, kiedy skłaniają się przed nią nawet tacy potentaci sztuki, jakim jest Burg wiedeński. Czasami napływ publiczności bywa tak wielki, że jak np. w Pradze, jedno przedstawienie na dzień nie wystarcza, choć w kilku na raz przedstawiają go teatrach; trzeba grać *Młynarza* dwa razy na dzień, w południe i wieczór, a że aktorowie nie mogliby wystarczyć, każdy raz z inną obsadą. Publiczności zawsze pełno, często braknie biletów, a ciekawych jest taka liczba, że wszystkie pierwsze dnie adwentu są zajęte dramatem Raupacha.

I tak się dzieje nie od dzisiaj, lecz od lat kilkudziesięciu. Każdy Niemiec przepędzający zwykle wieczory po za ogniskiem rodzinnem, wybiera się w tym dniu z całą swoją familiją do teatru; jest to pewnego rodzaju poświęcenie z jego strony, ofiara kilku kufli piwa, a dla tych, którym kościół i praktyi wiary obce, coś niby ćwiczenia religijne, bo go dolecić może, tak już teraz rzadkie, dobre słowo i myśl zdrowa. Właśnie to główna zasługa Raupacha, że umiał nadać swemu dramatowi zacną tendencyę i religijne uczucia. Ta prosta, a jednak rzewna historya wiejskiego młynarza, to tak namacalne przedstawienie, do czego prowadzi brak bojaźni Boga i zbytnia żądza pieniędzy, wreszcie tyle zdań uczciwych i zacnych, może niezawodnie wywrzeć wpływ na tłumy ciekawych, z których nie jeden może nie usłyszałby nigdy słowa nauki zkąd innąd, tylko ze sceny. Dobrze przynajmniej, że zacny autor użył tej drogi, aby głos przestrogi i upomnienia doszedł przynajmniej w ten sposób. W dramacie ludowym idzie głównie i przedewszystkiem o tendencyę, ta rozstrzyga o wartości dzieła; budowa i wprowadzenie sztucznych efektów zapewnić tylko może mniejsze lub większe powodzenie, ale właśnie idzie głównie o to aby powodzenie nie było także bez pożytku. O efekta sceniczne u Raupacha nie trudno; jest tam nieszczęśliwa miłość i ojciec prześladujący córkę, kochanek, który gra na flecie pobożne pieśni pod oknem swej ubóstwionej, obchód Wilii Bożego Narodzenia i choinka dla dzieci, wreszcie cmentarz, pochód duchów, ksiądz, śmierć ojca i córki. Wszystkie uczucia serca ludzkiego wyzyskane może nie tak zręcznie jak w francuskich dramatach ludowych, ale za to czule i wzruszająco.

U nas dramat *Młynarz i jego córka* znany już był od dawna; przed laty około trzydziestu grywano go w Krakowie, a ci, którzy go pamiętają w wieku dziecięcym, przypominają sobie zarazem gorzkie łzy lane nad niedolą Maryi i Konrada i śmiertelny strach na widok duchów. Po tylu latach przerwy, ukazał się znowu wczoraj dramat ten na scenie naszej. Widocznie sława Raupacha musiała być silną, kiedy na wczorajszem przedstawieniu wszystkie sfery teatru tak były przepełnione, jak jeszcze nigdy w tym roku; ciekawych było mnóstwo, a rozrzewnionych jeszcze więcej. To też westchnieniom i oklaskom, a nawet łzom nie było końca, główna zaś zasługa przypadła w tym względzie p. Rychterowi. Grał on młynarza bardzo pięknie, z wykończeniem godnem tak znakomitego artysty; było to prawdziwe studyum, wypracowane w najmniejszych szczegółach. Scena z dukatami i zakopywanie skarbu, rozentuzyazmowały publiczność; oklaskom też nie było końca i po każdej odsłonie wywoływano artystę, który połączył w sobie podwójną zasługę reżysera i aktora.

Panna Marczello, jako Marya, była bardzo wzruszającą, zwłaszcza ostatnia scena konania wypadła doskonale; artystka umiała panować nad głosem, była jego panią, używała w miarę stosownie do dramatyczności roli i to właśnie stanowi zaletę jej gry wczorajszej. Rolę Konrada grał p. Wysocki; wypadła ona w każdym razie znacznie lepiej od roli Piotra w *Dwóch Sierotach*. P. Wysocki grał wcale dobrze; nawet akcya była lepsza, dla tego właśnie, że jego głos deklamacyjny nadawał się dobrze do sentymentalnej roli niemieckiego kochanka; w niektórych scenach p. Wysocki miał chwile szczęśliwe i grał bez zarzutu.

Na tych trzech rolach opiera się cała sztuka, z innych pani Wolska, jako wójtowa i pani Sławska, jako matka Konrada, grały bardzo dobrze. W pannie Sławskiej, którą dopiero po raz drugi widzimy w tym roku na scenie, podnieść winniśmy staranne wypracowanie roli. Resztę ról grali pp.: Galasiewicz, Piasecki Siennicki i panna Wojnowska jak zwykle dobrze. Całość przedstawienia szła składnie, tak że pomimo 10-ciu odsłon, przedstawienie skończyło się po godzinie dziesiątej.

A. Z.

Komitet wystawy krajowéj jeszcze nie ukończył wszystkich rachunków, utrzymują wszelako, iż po potrąceniu wszystkich wydatków zostanie czystego dochodu 15 do 16 tysięcy złr. Ponieważ sejm przyznał wystawie raz 5, drugi raz 6 tysięcy, ale oba razy z zastrzeżeniem pokrycia niedoboru, a nie jako subwencyę, przeto komitet wystawy zwrócić ma wydziałowi krajowemu całą udzieloną mu kwotę ztr. 11,000. Co się stanie zresztą, jeszcze nie mogła zapaść decyzya, gdy dotychczas rachunki nie pokończone, ale przed zamknięciem wystawy była mowa, aby pewną część czystego dochodu rozdzielić pomiędzy muzea przemysłowe we Lwowie i w Krakowie, oraz muzea rolnicze w Dublanach i Czernichowie. Niewątpliwie myśl ta i dziś trwa, a w swoim czasie zostanie zrealizowaną. W tem wszystkiem to jest uderzającem, że w skutek stylizacyi obu uchwał sejmowych, kraj nie przyczyni się niczem do wystawy krajowéj, zpodziewać się jednak można, że kwota 11,000 złr. zostanie przeznaczoną jako fundusz oddzielny „wystawy krajowéj“ na cele kultury krajowéj: aby pozostała po wystawie trwała pamiątka i trwała korzyść.

Wiedeń 1 listopada.

△ Rezultatem narad reprezentantów obu rządów austryackiego i węgierskiego odbytych w Peszcie pod przewodnictwem Cesarza 29 i 30 października, jest obranie nowej drogi postępowania tak w sprawie układów o zawarcie traktatu handlowego między monarchią austryacko-węgierską a cesarstwem niemieckiem, jako też w połączonej z pierwszą sprawie ponowienia związku handlowo-celnego między Austryą a Węgrami. Aby rezultat ten dokładnie przedstawić, i aby należycie ocenić drogę obraną, muszę zwrócić uwagę na poprzedni tok obu wyżej wymienionych spraw i ich łączność.

O podstawę na której oprzeć się miał związek handlowo-celny między krajami reprezentowanemi w Radzie państwa a krajami korony węgierskiej, związek przedłużany teraz na dalsze lat dziesięć, toczył się długo spór w r. z. i w r. b. między obu rządami, austryackim a węgierskim. Albowiem rząd węgierski broniąc dobra krajów rolniczych (a takiemi oprócz Węgier i Chorwacyi, jest Galicya), był i jest przeciwny podwyższeniu ceł wchodowych i systemowi protekcyjnemu, dążył ku wolności handlowej, a przeto był za zawieraniem z obcemi państwami traktatów handlowych opartych na zniżaniu ceł od płodów i wyrobów zamienianych między państwami traktat zawierającemi. Przeciwnie ministeryum austryackie, a mianowicie minister handlu Chlumecki pochodzący z Morawii i działający pod naciskiem berneńskiej partyi protekcyonistów, zważając na interes okręgów fabrycznych Morawii, Czech, Styryi i Austryi Dolnej, upierał się przy podwyższeniu ceł wchodowych od zagranicznych wyrobów, przy zaprowadzeniu ceł protekcyjnych. Te zaś cła protekcyjne i system protekcyjny są dla krajów przeważnie rolniczych niekorzystnemi, po 1sze z tego powodu, że ludność tych krajów musi zakupować drożej gorsze wyroby z fabrycznych niemieckich okręgów Austryi, gdy przy wolności handlowej, a przynajmniej przy cłach umiarkowanych, mogłaby nabywać taniej lepsze wyroby zagraniczne, powtóre, wysokie cła protekcyjne są nie korzystnemi dla krajów rolniczych z tego także powodu, że obce państwa, których wyroby obłożonoby wysokiem cłem wchodowem do Austryi, mogłyby nałożyć także wysokie cło wchodowe na zboże, bydło i inne płody surowe sprowadzane z Austryi do ich krajów. Z tych powodów, we wszystkich sprawach handlowo-celnych, interes Węgier i Chorwacyi zgadza się z dobrem Galicyi, a także z interesem krajów handlowych jak Tryest, Istrya i Dalmacya, dążących również do wolności handlowej; rząd zaś węgierski broniąc w tych sprawach interesów rolniczych Węgier i Chorwacyi, broni także interesów Galicyi, Tryestu i Dalmacyi. Przypominam, że już dawniej przytoczyłem przyczyny, które sprawiają, że system protekcyjny gorszym jest jeszcze w monarchii austryackiej niżli w innych państwach.

Po długich sporach między obu rządami austryackim i węgierskim zgodzono się w maju r. b., że podstawą taryfy celnej dla związku handlowo celnego między Austryą a Węgrami, będzie taryfa celna mająca być postanowioną w zawrzeć się mającym traktacie handlowym między monarchią austryacko-węgierską a Cesarstwem niemieckiem.

Z tego powodu, przewlekanie rokowań o ten traktat handlowy z Niemcami wstrzymywało postęp całej sprawy ugodowej między Austryą a Węgrami, a mianowicie wstrzymywało sprawę o ponowienie między niemi związku handlowo-celnego. Teraz zaś zerwanie układów o ten traktat handlowy z Niemcami usunęło podstawę układu o związek handlowo celny austryacko-węgierski i zamąciło chwilowo całą sprawę ugodową, gdyż ponowienie związku celnego między Austryą a Węgrami jest ściśle złączone z innemi częściami ugody.

Aby postanowić, co w takiem położeniu przedsięwziąć, aby obmyśleć inną podstawę dla związku handlowo-celnego austryacko-węgierskiego, i wogóle, aby przyspieszyć przeprowadzanie całej sprawy ugodowej jeszcze w r. b., powołał Cesarz ministrów austryackich do Pesztu na wspólną naradę z ministrami węgierskimi i z hr. Andrassym.

Na tej naradzie ministrowie austryaccy przypomnieli, że w umowie między obu rządami w maju r. b. postanowiono, iż w razie niezawarcia traktatu handlowego z Niemcami, taryfa tak zwana „autonomiczna“ ma być podstawą związku handlowo-celnego austryacko-węgierskiego. Ministrowie węgierscy mieli odeprzeć, że postanowienie to było tylko *pro foro externo*, aby wywierając nacisk ułatwiło rokowania o traktat handlowy z Niemcami, przedstawiając zaś, że dla interesów ekonomicznych i handlowych całej monarchii, a nawet dla rozwinięcia jej przemysłu na naturalnych podstawach jest korzystniejszym system zawierania traktatów handlowych z obcemi mocarstwami, niż tak zwane autonomiczne taryfy, które zawsze mniej więcej muszą być oparte na systemie protekcyjnym, — żądali ministrowie węgierscy ponowienia układów z Cesartwem niemieckiem o traktat handlowy. — Według półurzędowych doniesień do dzienników węgierskich, hr. Andrassy miał na tej naradzie oświadczyć, że w zerwaniu się układów o traktat handlowy z Niemcami grały główną rolę powody handlowe i ekonomiczne, iż rząd niemiecki nie kierował się w tej sprawie dążnością polityczną a nieprzyjazną dla Austryi, jednak stanowisko Niemiec względem innych państw nakazywało im oględność w postępowaniu; że chociaż nie zostanie zawartym traktat handlowo-celny z Niemcami, nie będą one prowadzić wojny handlowej i celnej z monarchią Austryacką.

Ostatecznie zgodzono się na następującą drogę postępowania. Poprzednio pełnomocnicy niemieccy przed zerwaniem układów o traktat handlowy, proponowali, że gdy obie strony nie mogą się zgodzić na warunki formalnego traktatu handlowego, przeto możnaby zawrzeć przynajmniej traktat tak zwany „zapewniający największe korzyści państwom, traktat ten zawierającym“, to jest, że wszelkie korzyści handlowe, któreby Niemcy lub Austrya przyznały innym państwom, tyczą się także stosunków handlowych między Austryą i Niemcami. Pełnomocnicy austryaccy nie zgodzili się wówczas na tę propozycyę.

Otóż teraz pełnomocnicy austryaccy zawiązać mają napowrót rokowania z oświadczeniem, iż propozycyę powyższą przyjmują, i że Austrya jest gotowa zawrzeć z cesarstwem niemieckiem traktat zapewniający obu państwom największe wzajemne korzyści handlowe. W tym traktacie ma być zawarowane, iż rządy niemieckie nie będą nakładać cła na wszelkie płody surowe wprowadzane z krajów austryackich i węgierskich; a nawzajem monarchia austryacko-węgierska zapewnia Niemcom utrzymanie dotychczasowego postępowania przy posyłaniu do Niemiec i sprowadzaniu napowrót z Niemiec do Austryi wszelkich tkanin posyłanych do tak zwanej „appretury“. Obok tego rządy austryacki i węgierski zgodziły się, iż związek celny austryacko-węgierski oparty będzie na taryfie tak zwanej autonomicznej, ułożonej według taryfy którą ostatecznie pełnomocnicy austryaccy przedkładali pełnomocnikom niemieckim jako podstawę do traktatu handlowego z Niemcami. Cła według tej taryfy są znacznie niższe od tych, które początkowo, na domaganie się ministra Chlumeckiego i protekcyonistów proponowano pełnomocnikom niemieckim.

Takie są ogólne podstawy układu między obu rządami w sprawie handlowo celnej. Jednak co się tyczy szczegółów, układ ten potrzebuje jeszcze uzupełnień; bo gdy ministrowie Auersperg i Lasser powrócili już do Wiednia, ministrowie fachowi de Pretis i Chlumecki pozostali jeszcze w Peszcie.

Kraków 2 listopada. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 31 października.* Przewodniczy prezydent miasta Dr Zyblikiewicz; radców obecnych 35.

Z pism nadeszłych do Rady miejskiej od ostatniego posiedzenia wymieniamy jako ważniejsze: odezwę powiatowej dyrekcyi skarbu, w której uprasza reprezentacyę miejską o wystawienie deklaracyi, że gmina zobowiązuje się w razie przejścia poboru akcyzy pod zarząd skarbu wydzierżawić rządowi budujący się obecnie dom rogatkowy przy ulicy Warszawskiej za czynszem odpowiednim stosunkom miejscowym.

Tudzież odezwę Rady ogólnej tutejszego towarzystwa Dobroczynności zawierającą propozycyę, aby magistrat starał się umieszczać dzieci opuszczające zakład tegóż Towarzystwa po skończeniu lat 12 bądź w służbie, bądź u rękodzielników na koszt wspólny miasta i Towarzystwa Dobroczynności. To ostatnie przyjmuje więc na siebie połowę ciężaru, który jest obowiązany ponosić wyłącznie gmina, jako mająca pieczę nad ubogimi, byle magistrat jako mający stosunki z rękodzielnikami zawierał z nimi umowy i utrzymywał dozór nad umieszczonemi sierotami.

Pierwszą z pomienionych odezw odesłała rada do sekcyi skarbowej drugą zaś do sekcyi dobroczynnej.

Rada szkolna krajowa nie przychyliła się do przedstawienia Rady miejskiej, aby znieść przy tutejszych szkołach żeńskich posady nauczycielek młodszych z płacą 420 złr. a ustanowić natomiast posady z płacą 700 zł. rocznie. Jako główny powód odmowy podaje Rada szkolna, że frekwencya w szkołach tutejszych znacznie się wzmaga, która znów wymaga tworzenia nateraz klas równorzędnych a w niedalekiej przyszłości otwierania nowych szkół na koszt funduszu krajowego. Zresztą posady nauczycielek młodszych dostają się zwykle nauczycielkom początkującym, dla których nadzieja otrzymania wyższej płacy powinna być pobudką do gorliwego wypełniania obowiązków.

R. m. Rzewuski przedstawił wniosek, który podpisało 22 radców, tej osnowy:

Uprasza się a zarazem upoważnia Prezydenta, do przedsięwzięcia środków, jakie uważa za odpowiednie aby zarząd kolei zmusić do przywrócenia komunikacyi tak dla jadących jak pieszych przy ul. Lubicz.

Wniosłodawca uzasadniając swój wniosek przypomina, że w skutek jego wniosku uczynionego w roku 1874 dopiero jedna część niedogodności dla miasta usuniętą została przez urządzenie wiaduktu na drodze przy rogatce warszawskiej. Drugiej zaś niedogodności jaka spotyka mieszkańców przez przerywanie komunikacyi w ulicy Lubicz, starano się zapobiedz rozmaitemi półśrodkami a między innemi przez odwrócenie konduktów pogrzebowych w ul. Kopernika i Krzyżową. Czy skierowanie tych konduktów na ulice, przy których znajdują się szpitale i klinika jest właściwem, o tem wnioskodawca nie chce sądzić. Jednak zwraca uwagę, że na gruntach za ogrodem strzeleckim będących do niedawna polami ornemi stanęły w znacznej liczbie domy, których mieszkańcy mają prawo żądać, aby im komunikacyi z miastem nie tamowano, co zwłaszcza w wypadkach wymagających pośpiechu dotkliwie czuć im się daje. Pomijając więc już inne okoliczności, jak n. p. że w tej części miasta znajduje się ogród strzelecki najbardziej uczęszczane miejsce przechadzki w lecie, teatr letni i t. p. radzi wnioskodawca już z powyższych względów zająć się tą sprawą jak najśpieszniej nie czekając aż wypadek tego rodzaju jaki się zdarzył przed kilku laty na drodze warszawskiej poprze żądania gminy o usunięcie przeszkód tamujących komunikacyę w ul. Lubicz.

Wniosek powyższy odesłano do sekcyi gospodarczej.

Z porządku dziennego przedstawił referendarz magistratu Umiński wniosek komisyi uporządkowania miasta względem zatwierdzenia linij regulacyjnych przy realnościach l. 501, 502, 503 i 504 od strony ul. św. Gertrudy i od plantacyj na przeciw koszar (dawny arsenał) położonych. Wniosek przyjęto.

R. m. Muczkowski przedstawił wniosek sekcyi prawniczej, aby nie przychylić się do prośby p. Aleksandra Szukiewicza o uwolnienie go od obowiązków Radcy miasta, a to dlatego, ponieważ statut przemilcza o powodach któremi p. Sz żądanie swoje popiera jakiemi są pełnienie obowiązków od r. 1848 i wiek petenta.

Dr Cyfrowicz oświadcza, iż wiadomo mu, że p. Szukiewicz rezygnacyi swojej nie cofnie i nie uważa za właściwe chcieć znaglać go.

Dr Kopff sprzeciwia się załatwieniu tej sprawy w myśl wniosku sekcyi i pragnie, aby rada wyraziła ubolewanie swoje z powodu rezygnacyi od obowiązku, który przez wiele lat z pożytkiem gminy sprawował, oraz nadzieję, iż cofnie rezygnacyę swoją. Wniosek ten poparli radcy Dr Hoszowski i Rzewuski. Natomiast r. m. Dr Szlachtowski oświadcza, że Rada nie może wyrażać podziękowania, zanim nie uchwali przyjęcia rezygnacyi, wnosi zatem, aby rezygnacyi nie przyjąć i zaprosić p. Szukiewicza do dalszego pełnienia obowiązków radcy. Wniosek ten utrzymał się.

W końcu przedstawił referendarz Umiński wniosek naglący sekcyi gospodarczej względem oddania z wolnej ręki dostawy owsa i siana dla pociągów miejskich dotychczasowemu dostawcy. Wniosek został przyjęty.

Koniec posiedzenia o godz. 7ej wieczór.

Gazeta Lwowska donosi: „Nakład książek szkolnych dla szkół ludowych w Galicyi, który dotychczas prowadzony był w zarządzie wiedeńskiej komisyi publikacyj szkolnych, przeniesiony zostanie do Lwowa. Jak się dowiadujemy, c. k. ministerstwo oświaty postanowiło zawrzeć układ z zakładem Ossolińskich, któremu oddaje prawa i obowiązki wydawnictwa książek szkolnych ludowych na lat dziesięć. Przeniesienie wydawnictwa książek szkolnych z Wiednia do Lwowa, jest samo przez się faktem bardzo pożądanym, który jednak tem miléj powitać należy, że nakład powierzono zakładowi tak szanownemu i zasłużonemu, jak zakład Ossolińskich. Śp. księciu Jerzemu Lubomirskiemu należy się zasługa inicyatywy i pierwszych kroków około téj sprawy, którą w ostatnich latach podjął gorliwie i szczęśliwie przeprowadził hr. Kazimierz Krasicki, obecny kurator zakładu, poparty w tem życzliwie przez Radę szkolną krajową. Wydawnictwo książek szkolnych ludowych w języku ruskim już dawno powierzone zostało tutejszemu zakładowi Stauropigiańskiemu.“

N. Pan pozwolił hr. Wilhelmowi Siemińskiemu-Lewickiemu przyjąć i nosić krzyż komandorski orderu papieskiego św. Grzegorza.

Minister wyznań i oświaty w porozumieniu z ministerstwami sprawiedliwości i skarbu mianował nadprokuratora Wincentego Danka, radców sądu krajowego Józefa Jasińskiego i Teodora Zubrzyckiego, radcę skarbowego przy prokuratoryi skarbu Dr Karola Kunza, adjunkta tejże prokuratoryi i docenta Dra Augusta Balasitsa i adwokata Dra Emanuela Roińskiego, członkami komisyi dla teoretycznych egzaminów państwowych oddziału sądowego we Lwowie.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Teofila Kieresa rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej w Samborze, nauczyciela Jana Kruczka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zielonkach, nauczyciela Michała Rejnarowicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nehrybce, i tymczasową nauczycielkę młodszą Karolinę Rutkowską rzeczywistą nauczycielką młodszą szkoły etatowej żeńskiej w Kołomyi.

Wiedeń 1 listopada. *Pester Lloyd* donosi, że onegdaj odbyła się w Peszcie rada ministrów austryackich i węgierskich pod przewodnictwem NPana; obecnym był także minister spraw zagranicznych hr. Andrassy. Zgodzono się na taryfę celną nie zawisłą. Ministrowie węgierscy stanowczo bronili zapatrywania, że związek handlowy z Niemcami jest lepszy od wszelkich innych kombinacyj i powiodło im się przekonać ministrów austryackich o konieczności ponownych usiłowań w tym kierunku, pomimo rozbicia się dotychczasowych układów. Z drugiej strony ministrowie węgierscy nie zaprzeczali, iż aby to usiłowanie pomyślnym uwieńczono było skutkiem, należy Niemcom pokazać, że nie chodzi tu wcale o kapitulacyę Austro-Węgier, że monarchia austryacka nie może się poprostu poddać temu, co jej Niemcy podyktują, — i dlatego na najgorszy wypadek, gdyby ponowne rokowania nie doprowadziły do celu, wypada coś obmyślić. Uchwalono tedy rozpocząć, bez zwłoki na nowo układy z Niemcami o zawarcie traktatu handlowego, któryby Austryi zapewniał wywóz surowych produktów, Niemcom zaś dalsze postępowanie co do apretury z zachowaniem środków kontroli już przez nich przyjętych. Równocześnie zaś i nie czekając wyniku ponownych rokowań przedłożony zostanie w przyszłym tygodniu obu parlamentom projekt taryfy, która służyła za podstawę ostatnich rokowań z Niemcami i która w pewnych ustępach liberalniejszą jest od taryfy z r. 1868. Parlamenty według swego uznania orzekną, czy ją przyjąć, czy odrzucić.

Hr. Andrassy dawał uspakajające wyjaśnienie co do intencyj Niemiec, wykluczające stanowczo przypuszczenie, jakoby przyczyną zerwania układów był motyw nieprzyjazny Austryi, jakkolwiek stosunki Niemiec do kogo innego, nakazywały im pewną oględność; jakiejś „wojny o cła“ między Austryą a Niemcami nie należy nawet przypuszczać; oba te państwa nigdy nie urządzą swoich stosunków ekonomicznych tak, iżby sobie nawzajem szkodziły, choćby ich nawet nie ułożyły wspólnie, tylko każde osobno. I w tym duchu odpowie prezes gabinetu p. Tisza w przyszłą sobotę na interpelacyę hr. Apponiego. Ministrowie książę Auersperg i bar. Lasser wyjechali wczoraj z Pesztu, zostali tam jeszcze bar. Pretis i Chlumecki.

— Wydział Izby deputowanych Rady państwa, któremu przydzielono ustawę o przedawnieniu opłat stemplowych i t. p. skończył już obrady nie poczyniwszy w projekcie zmian istotnych. Sprawozdawcą wybrany dep. Dr. Menger.

— Klub lewicy naradzał się onegdaj nad wnioskiem dep. Schaupa, aby rozprawy szczegółowe nad kwestyą bankową przeprowadzić dopiero w związku z rozprawami nad przedłożeniem ustawy o kwotach i związku handlowo celnego. Dep. Neuwirth przemawiał za tym wnioskiem twierdząc, że nie należy wcale się spieszyć, a w każdym razie wypada czekać na powrót ministrów z Pesztu, gdyż bardzo być może, że tam uchwalone będzie prowizoryum, niepodobna więc teraz już stawiać kwestyi klubowej. Dr Herbst oświadczył, iż sprzeciwia się wszelkiemu zwlekaniu sprawy. Z pewnéj strony chcą koniecznie zrobić ugodę przynajmniéj na rok niemożebną. Nawet Węgrzy nie mają zamiaru zrywać układów, Od kwietnia sprawa ani na krok dalej nie postąpiła, gdyby więc jeszcze do marca się przewlekła, to i tak do tego czasu załatwioną nie będzie. Powtarza się ciągle *nil de nobis sine nobis*, prawda, ależ trzeba umożebnić owo *cum nobis*, a nie tworzyć sobie położenia przymusowego. Dep. Wolfrum i Suess byli także zatem, aby zrobić kwestyę klubową, jeżeli sprawa bankowa nie będzie natychmiast wziętą pod obrady. Podczas głosowania przyjęto 38 głosami na 43 głosujących, aby w Izbie oświadczyć się za obradami. Kto tedy z członków klubu inaczéj głosować będzie w Izbie, musi z klubu wystąpić. Taką samą uchwałę powziął klub postępowy.

Teatr wojny.

Z usposobienia panującego w kołach rosyjskich, o którem donosi zamieszczona poniżej depesza z Bukaresztu z d. 31 października, wnosić można, że powodzenie doznane na drodze Zofijskiej ośmieliło znów Rosyan do próbowania szans wstępnego boju pod Plewną. Znagla do tego i obawa, ażeby nagła zmiana sprzyjającej dotąd pogody nie zmieniła sytuacyi i nie odjęła możności działania. Jest to w tej chwili najpożądańszą rzeczą, jaka się Osmanowi baszy w trudnem jego położeniu wydarzyć może. Doskonałość przyrządzonych środków obronnych, bitność żołnierza i uzdolnienie jego do działania na drodze defensywnej, może mu oddać w ręce chwilowe zwycięstwo, zadać wielką klęskę nieprzyjacielowi i otworzyć pole do pomyślenia o zbawieniu swej armii w chwili kiedy, jak to zawsze bywa po doznanej klęsce, zapanuje zwątpienie i bezradność w obozie rosyjskim. Podniosłoby też to znów ducha w Konstantynopolu, gdzie zapanować miało małoduszne usposobienie.

Ruchy w armii Zimmermanna zdają się zdradzać zamiar posunięcia się ku Sylistryi. Skutkiem tego Sulejman basza koncentruje główne swe siły pod Rasgradem i kto wie czy nie opuści nawet linii Łomu.

Szefket basza cofnął swe przednie straże z Radomirza, nie chcąc ich narażać na los jakiego doznały załogi w Teliszu i Górnym Dubniku, i zbiera wszystkie swe siły pod samem Orchaniem.

Z Szybki nadeszła wiadomość o odparciu ataku rosyjskiego na jedną z pozycyj Raufa baszy.

W Azyi wojska tureckie cofnęły się pod samo Erzerum, nie tyle może z obawy przed kolumną Heimanna, który się dotąd z oddziałem Tergukasowa nie połączył, ile dla obrony wszystkich dróg po których Rosyanie ku Erzerum postępować mogą. Od Erzerum wychodzą bowiem ku wschodowi dwie drogi. Jedna (główna karawanowa) prowadzi prosto na wschód przez wąwozy do Hassan Kale i Köprikiei. Tu drogi dzielą się na nowo. Na prawo droga karawanowa wiedzie przez most na Arpasie do wąwozów Deli Baba i Kara Derbent a następnie do Bajazydu. Po téj przychodzi kolumna Tergukasowa. Druga prowadzi prawym brzegiem Arasu przez dolinę poprzeczną, w której leży Zewin a następnie przez wąwozy Saganlidachu do Karsu. Tą postępuje naprzód kolumna Heimanna.

Ale jest jeszcze jedna droga wychodząca na północny wschód z Erzerum, która przez Olti do Ardahanu prowadzi. Na téj postępuje oddział Rosyan idący przez Penek z Ardahanu

W Zewinie leżącym w dolinie, z któréj można udać się i do Karsu i do Olti mógł wprawdzie Muchtar basza panować razem nad drogą od Olti i nad drogą od Karsu, ale mając do tego zbyt słabe siły, musiał się cofnąć do Köprikiei, żeby się połączyć z Izmaiłem baszą przez most leżący na drodze karawanowéj.

Ząd jednak nie może zapobiegać marszowi wojsk rosyjskich idących od Olti do Erzerum. Nadchodzące więc ztąd wojska mogłyby się były zjawić na jego tyłach. Nie pozostawało mu więc nic innego jak cofnąć się do Erzerum. Jeźli zdoła zapchać szczelnie wąwozy między Hassankale i Erzerum leżące i wstrzymać przez to marsz kolumny Heimanna, a późniéj i Tergukassowa, zyska może możność zniesienia sił rosyjskich drogą od Olti postępujących i zrobienia, wysyłając tą drogą znaczny oddział, skutecznych dywersyj na tyłach kolumny Heimanna; jeźli jednak nie zdoła wstrzymać połączonych wojsk Heimanna i Tergukassowa w wąwozach zamykających dostęp do Erzerum, to będzie się musiał jedynie ograniczyć do obrony tego miasta. Erzerum oprócz w starożytny sposób założonych wałów i bastyonów ma z nowszych czasów po stronie wschodniéj dwa forty w bardzo korzystnem położeniu zbudowane, o które Muchtar oprze zapewne swój obóz.

W ogólności zaczynają się szanse wojny przechylać w tej chwili na stronę rosyjską i jeżeli pomyślne odparcie zamierzonego ataku na Plewnę i deszcze które znów w Bułgaryi padać zaczynają, nie wywołają zmiany korzystnej dla Turków i jakikolwiek wypadek nie podniesie znów upadającego ducha w ich armii, kampania jesienna może jeszcze sprowadzić dużo smutnych dla nich następstw.

Bukareszt 31 października. (*Fremdenblatt*). Raporta nadchodzące z obozu rosyjskiego pod Plewną są pełne ufności. Wszelkie komunikacye Osmana baszy mają być przecięte. Wielka akcya ma niebawem nastąpić.

Bukareszt 31 Października. Donoszą z Korabi, że pułkownik Slaniceanu wykonał dziś rekonesans w kierunku Wadynu pod Rahową (między Widyniem a Nikopolis. *Red.*), ponieważ doniesiono mu, że tam znajdują się oddziały nieprzyjacielskie i celem rozszerzenia zakresu furażowania między Widem a Iskierem. Nieprzyjaciel, składający się z Nizamów, gotował się do silnego odporu w reducie pod Wadymem usypanej. Po krótkiem bombardowaniu, powstał ogień w koszarach Wadymskich i zapas amunicyi torechkiej wyleciał w powietrze. Zmięszało to nieprzyjaciela, który po niedługim oporze w reducie zaczął rejterować po drodze nad Dunajem ku Rahowie, która jest bardzo popsutą i dlatego trudno go było ścigać. Walka trwała trzy godziny. Rumuni stracili 2 szeregowców w zabitych, ranni: jeden oficer i jeden szeregowiec. Wzięto cokolwiek niewolnika

Konstantynopol 31 Października. (*Fremdenblatt*). Rosyjska kawalerya obsadziła dwie wioski Merlian i Demitan położone na drodze z Medżidje do Silistryi. Tureckie wojska ustąpiły z nich zaraz za zbliżeniem się nieprzyjaciela. Podług depeszy z Erzerum przyprowadził też Ismaił Kurd basza 4000 jezdnych Kurdów, których Muchtar basza chce użyć na odcięcie nieprzyjacielowi dowozu. Z Batum nie nadeszły jeszcze do obozu Muchtara zażądane posiłki.

Konstantynopol 31 Października. Tureckie dzienniki przyznają, że Hakki basza, który stanął w Teliszu poddał się z trzema batalionami.

Dubrownik 31 Października. (*Fremdenblatt*). Mufti basza, komendant północnej Albanii ustawił w okolicy miasta Hatti sześć batalionów piechoty i 1200 baszybożuków z baterya artyleryi. Wojska te przeznaczone zostały do zrobienia wycieczki na terytoryum czarnogórskie od strony Trzywcy. W północnej Albanii zakupuje rząd turecki dużo koni, które tymczasem do Skotaru i Pryzrendu odstawiają.

Konstantynol 30 paźdz. (Bióro Reutera) Reuf basza telegrafuje z Szybki o odparciu ataku rosyjskiego na Maregiedyk. Rekonesans Czerkiesów wysłany do wąwozu Tuspańskiego pobił 1500 bułgarów, położył trupem 600, resztę rozpędził i zabrał 1120 sztuk bydła,. Utarczka ta zaszła pod Cykowasami.

Wizinkiew 30 paźdz. (*urzęd.*) Wczoraj nadszedł z Köprikiei raport jenerała Heimanna, z dnia 28 października, że w tym dniu połączyła się kawalerya jego z kawaleryą Tergukassowa (gdzie? *Red.*) i że ściga wojska Muchtara baszy uchodzące za Köprikiei. Piechota Tergukassowa posuwa się naprzód, celem połączenia się z jego kolumną.

Konstantynol 1 listopada. Szefket basza obwarowuje stanowisko swe w Orchanie.

Kostantinopol 1 listopada. (Agence Havas). Nadchodzące z Dobruczy wojska stanęły w Kasgun na wschód Silistryi. Deszcz wstrzymuje wszelkie operacye w okolicy Rasgradu. Oddział rosyjski posunął się po za Iowan-Czyflik.

Konstantynopol 30 października. (*Pol. Corr*) Nadchodzące ze wszystkich stron niepomyślne wiadomości, podziałały tu na umysły w sposób pognębiający. Obawiają się szczególnie o los Osmana baszy w Plewnie.

Belgrad 31 października. (*Polit. Corr.*) Czerkiesy miały naruszyć granicę serbską na linii Timoku. Skoro o tem doniósł dowodzący tu pułkownik Horwatowicz, brygada Gradyszcza udała się do Zajczaru. W Belgradzie znajduje się znów kilku dowódców bośniańskiego powstania i żądają od rządu pomocy dla swego kraju.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 października.

Nie sprzyjała wczoraj pogoda odwiedzinom cmentarza, niemniej słota dzisiejsza wstrzymała wiele osób od udania się na cmentarz, gdzie dziś odbywa się nabożeństwo a w razie pogody bywały kazania pod gołem niebem. Z tego też powodu mniej było wczoraj światła na grobach, niż innych lat. Piękny cmentarz krakowski otrzymał znów kilka nagrobków, które zwracają uwagę, bądź jako dzieło sztuki, bądź też, że kryją zwłoki osób znanych i poważanych. Musimy z obowiązku nietylko publicznego, ale i uczuć osobistych nadmienić o świeżym nagrobku naszego kolegi, Maurycego Manna niespełna przed rokiem zmarłego, którego zwłoki złożono w jednym grobie ze zwłokami matki jego, a wczoraj na tym grobie zawieszono wieniec wawrzynowy z napisem. Bracia Trębeccy przyozdobili grób swojej matki pięknym posągiem Matki Boskiej swojego dłuta. Stanął także poważny nagrobek zmarłej w marcu Reginy z Klugerów Englischowej, żony radzcy dworu: jest to sarkofag rzymski o czystych i poważnych formach stylu, prawdziwe dzieło sztuki.

Mówiąc o nagrobku ś. p. Maurycego Manna, wypada nadmienić, że przyjaciele zmarłego umieścili w kościele N. P. Maryi naprzeciw Ciborium tablicę pamiątkową dla nieboszczyka z czarnego marmuru z napisem wypukło wykutym a ponad nią głowę nieboszczyka w medalionie z białego marmuru, dłuta p. Gujskiego. Nnapis na tablicy jest: „Maurycy Mann, wierny syn kościoła i ojczyzny, prawdy nieugięty obrońca“. Tablica ta z braku miejsca umieszczona bardzo nisko, potrzebowałaby ochrony z prętów, niedozwalających opierać się o nagrobek.

— We środę wieczór Prezes Akademii Dr Majer podejmował u siebie liczne grono członków Akademii, profesorów Uniwersytetu i wiele innych osób, biorących udział w pracach Akademii Umiejętności. Podczas wieczerzy wzniesiono kilka toastów. Naprzód przemawiał gospodarz, żegnając się w serdecznych wyrazach z Uniwersytetem, z którym łączyła go 44-letnia praca: dziękował następnie wszystkim profesorom i młodzieży akademickiej za tyle dowodów życzliwości i przywiązania dla niego. W odpowiedzi Rektor uniwersytetu Dr Teichmann podniósł zasługi szanownego prezesa; nadmienił także, że wielka część tych laurów, jakiemi wieńczono ustępującego profesora, należy się jego dostojnej małżonce, która wiernie dzieliła z nim wszelkie trudy i była prawdziwą podporą szanownego prezesa; zakończył więc zdrowiem na cześć gospodyni. Dalej przemówił czł. Akad. p. Lucyan Siemieński. Z okazyi mowy o płci pięknej, wskazał, że do szanownego prezesa wyciąga swe ramiona młodziutka kochanka, nowa Akademia Umiejętności, z którą oby pożycie jego było tak długotrwałem i szczęśliwem, jak z Uniwersytetem. W końcu zabierali jeszcze głos rektor Uniwersytetu lwowskiego Dr Węclewski i prof. Strzelecki. Prof. Szujski podniósł gotowość Polaków bawiących w Paryżu, z jaką spieszą wspierać prace naukowe kraju.

— Kurator fundacyi śp. Pelagii Russanowskiej, hr. Piotr Moszyński dla dawnych wojskowych polskich, nadał stypendyum dożywotnie po 300 złr. rocznie, opróżnione przez śmierć śp. Szelechowskiego, Wojciechowi Wincentemu Rybińskiemu, zamieszkałemu w Tulonie we Francyi.

— Dyrektor Matejko zagrożony ciężką chorobą, ma się znacznie lepiej.

— Dziś przewieziono przez Kraków z Prus do Rumunii dwa wagony z przyrządami sanitarnemi.

— W niedzielę 4go b. m. o godz. 3ej po południu odbędzie się czwarte zwyczajne posiedzenie Wydziału krakowskiej filii galicyjskiego Towarzystwa ochrony zwierząt w sali klasy 4ej w szkole św. Barbary. Posiedzenie zakończy sekretarz p. Gustawicz odczytem: *Ochrona ludzi a ochrona zwierząt.*

— Otrzymujemy od jednego z naszych pedagogów a lubownika sceny następujące uwagi: Stało się w teatrach naszych nieznośnym dla uważnego widza zwyczajem, prawie nałogiem, że skoro zbliża się w istocie, albo według mniemania niektórych, koniec sztuki, większa część publiczności zrywa się z swych miejsc, tak że niepodobna słyszeć scen ostatnich, często bardzo zajmujących. Przypomina to nagły ruch dziatwy szkolnej na głos dzwonka zapowiadającego wyzwolenie się z ciasnoty często śród wykładu profesora, w połowie zdania, a nawet słowa. Samo to porównanie, nasuwające się mimowoli, powinno skłonić do zaniechania tego częstokroć z tonem i powagą sztuki bardzo niezgodnego przyzwyczajenia, na którém ostatecznie sama publiczność najgorzej wychodzi, gdyż i końca sztuki nie słyszy i na ścisk się naraża.

— W miesiącu październiku 144 osób zostało oddanych do sądu w Krakowie za pijaństwo w myśl ustawy nakazującej karać pijaków sądownie.

— We Lwowie rozpoczęto na cmentarzu łyczakowskim budowę pomnika Seweryna Goszczyńskiego, który wyobrażać będzie poetę w postawie siedzącej z czterema postaciami allegorycznemi. Posąg jest dłuta p. Markowskiego.

Libiąż 31 października.

— (*E.*) Wczoraj odbyło się tu poświęcenie kopalni węgla. X Ostrowski miejscowy pleban przybywszy uroczyście z chorągwiami w licznej procesyi swych parafian i okolicznej inteligencyi, przemówił gorącemi słowy: że kto z Bogiem zaczyna, temu Bóg błogosławi, wykazując podniesienie bogactwa kraju i zasługę w tem właścicielowi p. Götzowi, który to swoim kosztem rozpoczyna. Po stósownej modlitwie i pokropieniu, w oznaczonym miejscu nakrytém i ubranem w girlandy, oznaki górnicze i chorągiewki narodowe, zwierzchnik zakładu p. Kraus wziąwszy łopatę, trzy razy ziemię odrzucił, a następnie uczynili to goście obecni. Uroczystości tej towarzyszyły salwy z ustawionych moździerzy na szczycie góry.

— **Leżajsk** 31 października.

(*D.*) W tych dniach opuścił miasto nasze X. Bolesław Wodyński wikary obrz. łacińskiego, udając się na administracyę do Nożdrca. W Leżajsku przez ośm lat pełnił obowiązki wikarego i katechety w 4-klasowej męskiej i 3-klasowej żeńskiej szkole, bez żadnego wynagrodzenia. Umiejąc zawsze godzić obowiązki księdza, katechety i obywatela, był bowiem radnym miasta przez lat kilka, X. Wodyński pozo-

stawia też po sobie miłe u nas wspomnienie i żal, że go nam zabrano.

— N. Pan przeznaczył z własnej szkatuły 200 złr. na budowę szkoły w gminie Poręba Żegota powiatu Chrzanowskiego.

— D. 31 października umarł we Lwowie X. Łukasz Pipan, wicerektor seminaryum gr. kat., radca i referent konsystorza, kanonik hon., licząc lat 51.

— X. Wincenty Floroczyk, wikary w Podgórzu, objął w Wieliczce posadę katechety; X. Wład. Smolucha, zarządca parafii w Radłowie, objął zarząd kościoła w Borzęcinie. X. Edward Kornecki, otrzymał kapelanię w Lesznowie; X. Jan Sadowski, zawiadowca kościoła w Pniowie, umarł, a zarząd tej parafii objął X. Winc. Zbigniewicz, wikary w Michocinie. X. Józef Kois, wikary w Łosocinie górnej, mianowany kapelanem wojskowym we Lwowie. X. Józef Skwierczyński, koop. w Skale, przeniesiony na takąż posadę do Czerniowiec, a miejsce jego objął X. Józef Jemioła. D. 15 września umarł w Ciołczyskach pleban X. Michał Szewczyk.

Arcyksiążę Rudolf opuścił we środę Cieszyn, żegnany z zapałem przez mieszkańców odjechał do Karwina dla odwiedzenia rodziny hr. Larischa, gdzie nastąpiło wspaniałe przyjęcie, illuminacya i zkąd zastęp okolicznej szlachty wieczorem odprowadzał dostojnego gościa. Wczoraj odjechał do Gödöllö.

— Znana śpiewaczka p. Wanda Bogdani (Kleczkowska) występuje obecnie w Medyolanie, gdzie świetnego doznaje przyjęcia tak ze strony publiczności jak i krytyki. Oto, co pisze dziennik *Secolo* z powodu występu tej artystki w *Lindzie* operze Donizettego: „Akcya p. Bogdani, tej dzielnej przedstawicielki jednej z najwdzięczniejszych kreacyj Donizettego jest pełną prawdy i wzruszającą tak jak prawdziwą i wzruszającą jest melodya wypływająca z jej ust. Panią Bogdanizdobi jeszcze młodość i uroda, a toaleta jej odznacza się tym wykwintem, o który bardzo trudno u innych śpiewaczek.“

— Telegram z Bukaresztu z 31 października donosi, że nadeszło tam ciało poległego ks. Sergiusza Leuchtenberskiego. Trumna otoczona strażą umieszczoną była w wagonie przybranym jako kaplica. Metropolita odprawił modły nad trumną. Obchodowi żałobnemu, uczestniczyli książęta Eugeniusz i Mikołaj Leuchtenbersey, ks. Gorczakow i ministrowie rumuńscy a gwardya narodowa tworzyła szpaler. Księżna Elżbieta będąc słabą, kazała ochmistrzyni dworu złożyć wieniec na trumnie.

Wiadomości policyjne. Fr. Zepeta i Wacław Hlawaty posługacze kolejowi przytrzymali we środę nad ranem Karola Chwalkowskiego na kradzieży paczki z herbatą z wagonu, który otworzył łopatą oderwawszy plombę. Józefa Gluzińska wyrobnica zamieszkała pod L. 83 na Blichu, złożyła w policyi czarnego indyka zarżniętego, którego znalazła przed domem wczoraj. Straż policyjna przytrzymała: Julię Wiśniewską, za kradzież w służbie; Jacka Zębalskiego murarza, za kradzież cegły; Jana Kadulę zbiegłego ze służby, za przeniewierzenie; Jana Gryla, gdy sięgał ręką do cudzej kieszeni; Adama Nowaka, kowalczyka za kradzież kilku zegarków srebrnych i kilkunastu takichże łańcuszków z kluczykami, złotego pierścionka i pieniędzy srebrnych, narzędzi zegarmistrzowskich, paletota i innych przedmiotów, wartości 200 złr. przez włamanie się do sklepu na Stradomiu, ukrywszy się tam w sieni; większą część skradzionych rzeczy odebrano, resztę zaś sprzedał; wreszcie Bartłomieja Kowalskiego za kradzież odzieży w domu pod L. 63 przy ulicy Grodzkiej, gdzie się zakradł z wieczora; za pijaństwo 6 osób.

TEATR. — W sobotę dnia 3go listopada: Po raz drugi: Dramat ludowy w 5-ciu aktach, 10 odsłonach, Ernesta Raupacha — przełożył dla sceny krakowskiej Wład. Sabowski: *Młynarz i jego córka.* — Początek o godz. 7ej.

— Dnia 31go października pochmurno, wieczorem deszcz; termometr od 1·3 doszedł do 10·4 C. Dnia 1go listopada również pochmurno, chwilami deszcz; termometr od 4·4 doszedł do 8·6 C. — Barometr zwolna idzie w górę; rano o 6ej dnia 2go listopada stan jego był 744·6 millim., termometru 6·2 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 3go listopada: Św. Huberta biskupa wyznaw.

Wiadomości bibliograficzne.

— Wyszedł zeszyt V-ty za miesiąc listopad *Przeglądu Polskiego* i zawiera: „Cesarstwo Niemieckie. Dawniejsze i dzisiejsze stronnictwa“, przez Seweryna Przerowę; „Szekspir w Polsce“ (c. d.), przez Stan. Tarnowskiego; „Książę Józef Poniatowski“, przez F. P.; „Nasze książki szkolne“. I. O podręcznych psychologiach, przez Dra Stefana Pawlickiego; „Przegląd literacki“, przez Stan. Tarnowskiego; „Przegląd polityczny“, przez Aleksandra Szukiewicza; Wiadomości bibliograficzne.

— *Wieczór muzykalny p. Friemana.* Nie łatwo u nas o sposobność słyszenia tylu i takich arcydzieł, ile ich przedstawił p. Frieman na wieczorze urządzonym przez siebie we środę w sali redutowej. *Kwartet* Hayd'na, Beethovena *Sonata* poświęcona Kreutzerowi oraz *Kwintet* Schumanna — oto główniejsze tylko ustępy programu zamkniętego ściśle w sferze muzyki poważnej. Być może, że ten deszcz gorących pomysłów, ta powódź melodyj szlachetnych i wzruszających wywołałyby nudę w tej części publiczności, co jak Szekspirowski Polonijusz w sztuce rada widzieć tylko fraszkę lub zabawę, ale słuchacze, do których głęboka, idealna strona sztuki przystęp znajduje, mieli wczoraj słuszny powód wyrażenia p. Friemanowi szczerego uznania. A dla artysty prawdziwego spokojny szmer zadowolenia znawców więcej nierównie znaczy, niż wstrząsające przyjęcie tłumu. Tłum chętnie uznaje wszelką wziętość, ale jej nie nadaje.

O talencie wykonawczym p. Friemana pisaliśmy już nieraz. Publiczności naszej oddawna znaną jest ta gra piękna, szlachetna, zajmująca nie tyle zapałem i nieprzepartą siłą ducha, ile wystudyowaniem, wyminiaturowaniem szczegółów i złączeniem ich w doskonałą całość. Zupełne opanowanie strony technicznej nadaje nadto kompozycyom przez artystę tego wykonywanym charakter bezpieczeństwa, pewności i spokoju. Taką też gra ta przedstawiła nam się i wczoraj już to w *Sonacie* Beethovena i *Aryi* Bacha, którą koncertant na żądanie powtórzyć był zmuszonym, już w wybornem prowadzeniu partyj zbiorowych.

Niemałej zaiste trzeba wytrawności, niepospolitej znajomości środków, aby w ogół wykonawców przelać tę solidarność, ten ład i poczucie expresyi, jakie podziwialiśmy w oddaniu *Kwartetu* Hayd'na.

Zastanawiając się nad innemi szczegółami wieczoru nadmienić wypada, że p. Hofman partyę fortepianową traktował z należytą prawdą i dokładnością, że *Arya* Mozarta oraz *Pieśń wiosenna* Gounoda odśpiewane były przez p. Micińską z wdziękiem zdradzającym poczucie dobrego smaku, wreszcie że trudny *Ritornel* na głosy męzkie Schumanna wyszedł bez szwanku. Jako ostatni ustęp zamykający program, przesunął się *Kwintet* Schumanna (op. 44), istny klejnot romantycznej muzy. Najpierwszy ten po kreacyach Beethovena utwór w zakresie muzyki pokojowej (*Kammermusik*) przyjęła publiczność z uznaniem odpowiedniem jego wysokiej wartości.

W ogóle wieczór się powiódł. Zarzucilibyśmy tylko przeładowanie programu. Pochłonąć tyle rozlicznych kompozycyj na jednym wieczorze i nie strudzić uwagi, to rzecz niemal tak trudna jak zakład wygrany przez pewnego gastronoma, który zjadł w restauracyi porcyę każdej potrawy na spisie umieszczonej zacząwszy od zup a skończywszy na winach. „W sztuce — powiada Boileau — dodaj **czasem** ale ujmij **częściej**“.

O tem „ujmij“ należałoby zresztą także pamiętać przy oznaczeniu ceny miejsc. Trzy guldeny za krzesło a dwa za bilet na galeryę w obec dzisiejszego przesilenia — to zawiele. Nie tylko wysokość opłaty, ale także ilość osób ją wnoszących stanowi dochód, a co tanie niekoniecznie złem być musi. Koncertanci winni wzgląd ten mieć na uwadze, jeżeli nie chcą, aby muzyka ich, tak jak wczoraj brzmiała — w pustyni.

Wykaz zmarłych w Krakowie

(od d. 21go do d. 27go października włącznie).

Razem zmarło osób 51; 24 mężczyzn i 27 kobiet. Do 1 roku życia zmarło osób 13, do 5 roku 11, do 20 roku 3, do 30 roku 4, do 40 roku 5, do 60 roku 12, do 80 roku 2, powyżej 80 1.

Na choroby zakaźne zmarło osób 15. Na ospę: Elżbieta Nowakówna, córka wyrobnika, lat 16; Zdzisław Mieczysław, sierota, 3 tygod.; Ignacy Werdecker, syn kamieniarza, 6 miesięcy; nieszczepieni. Na odrę: Izaak Reiner, syn mleczarza, 2 lata; Izrael Lipschütz, syn kramarza, 2½ roku; Sali Wasserbergerówna, córka handlarza 1½ roku; Karolina Chyczyńska, córka służącego, 1 rok. Na płonicę: Ludwika, Wentzlówna, córka wyrobnicy, 2 lata; Regina Frischerówna, córka krawca, 5 mies. Na dławiec: Marya Biernatówna, córka stangreta, 13 mies. Na krztusiec: Jadwiga Trepczyńska, córka ślusarza, 4 lata; Dawid Rubinstein, syn graizlera, 3 mies. Na gorączkę połogową: Marya Pałczyna, żona wyrobnika, lat 34. Na czerwonkę: Sykstus Ludwig, strażnik, lat 56. Na inne choroby zmarło osób 36. Na drgawki: Adam Bocheński, syn kelnera, 11 mies. Na wadę serca: Rozalia Łukaszek, wyrobnica, lat 48; Kunegunda Czyrnikowa, wyrobnica, lat 42. Na zapalenie płuc: Katarzyna Budzajowa, wyrobnica, lat 50; Elżbieta Kamińska, wyrobnica, lat 50; Marya Kozłowska, żona szewca, lat 51; Kazimierz Barański, syn służącej 1½ roku; Stanisław Florkiewicz, syn stolarza, 1½ roku; Henryk Frycz, syn kupca, 4 lata; Marya Richecka, córka bednarza, 1¼ roku; Stanisław Nowak, syn służącej, 7 mies. Na suchoty płucne: Rozalia Hafnerowa, krawczyni, lat 48; Ida Walewska Lenertówna, przy rodzinie, lat 50; Józef Resetka, stolarz, lat 33; Jan Namysłowski, krawiec, lat 24; Marcin Krzysztofek, wyrobnik, lat 24; Kazimierz Sadowski, uczeń gimnazyalny, lat 15. Na rozedmę płuc: Antoni Pietruch, strażnik lat 64; Marya Sikora wyrobnica, lat 40. Na zapalenie kiszek: Marya Bełdysówna, córka ceglarza, 2 lata; Wincenty Golonka, syn wyrobnika 1 rok. Na zapalenie nerek: Jan Wołek wyrobnik, lat 70; Maryan Stross, druciarz, lat 58; Zofia Banasikowa, wyrobnica, lat 48; Marya Klimczykiewiczówna, wyrobnica, lat 37; Marya Tachówna, służąca, lat 25. Na zapalenie otrzewny: Marya Nowicka, żona rolnika, lat 48; Marya Strycharska, wyrobnica, lat 36; Fany Bergerówna, córka handlarza, lat 17, Na puchlinę: Marya Klicińska, wyrobnica, lat 44. Na pruchnienie kości: Władysław Sęderowicz, służący, lat 24. Na rozwój niedostateczny: Michał Mazgała, syn szewca, 2½ roku; Józef Breit, syn urzędnika, 6 dni; Jan Machowski, syn organisty, 2 godziny; Marya Kózkówna, córka hamowacza, 1 godzina. Na uwiąd starczy: Wojciech Wałasik, stróż, lat 85.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 1go i 2go listopada.

W dniu wczorajszym jako w święto Wszystkich ŚŚ., nie było żadnego targu zbożowego na granicy Kongresówki, tak na Baranie jako też i na Michałowicach.

Po wczorajszem święcie, dzisiejszy targ na Kleparzu był prawie martwy, tak z braku dowozu, jako też i zagranicznych kupców. O ile nam wiadomo, nie zrobiono żadnego znaczniejszego zakupna, a małe partye zakupionego zboża nie wpłynęły na ceny, dla tego ich też nie podajemy. W ogóle powiedzieć można, że przez ciąg całego targu panowała stagnacya od dawna nie widziana u nas.

Wiedeń 31 października.

Z powodu przypadającego święta Wszystkich ŚŚ. we czwartek, odbył się targ we wtorek i środę, dowieziono cieląt 1720, zabitych wieprzów 292; zabitych owiec 604, żywych owiec 2894; żywej nierogacizny galicyjskiej 1900; średnio ciężkich węgierskich 1450; ciężkich bagonów 1145.

Cielęta płacono od złr. 45 do 64 złr.; zabite wieprze od 42 do 56 złr.; zabite owce od 30 do 38 złr.; żywe owce od 30 do 38 złr. za 100 kilo m.; ponieważ zaraza w okolicy Wiednia całkiem ustała, można się spodziewać że może do 8 dni pozwolone będzie zakupno owiec dla eksportu gdzie i ceny znaczni się polepszą.

Nierogaciznę galicyjską płacono od 32, 35 do 37 złr., średnio ciężką węgierską od 44 do 47 złr.; ciężkie bagony od 48 do 49 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirböck.

Wiedeń 1 listopada

△ **Okowita.** — Na naszym placu notujemy przedwczoraj i wczoraj 34·25 złr. **Peszt**, 31 paź. 33·50—34 złr. **Wrocław**, 31 paźd. w miejscu ·— mrk., na paździer. 49·50 mrk. płacono, na styczeń-luty 49·20 mk. pła. — **Szczecin**, 31go października w miejscu 48·20 mrk., na październik 48·— mrk., na wiosnę 50·60 mrk. **Berlin**, 31go października w miejscu 48·70 mrk., na październik 48·80 mrk., na listopad-grudz. 48·80 mrk., na kwiec.-maj 51·50 mrk. **Paryż**, 31go paździer. na ten miesiąc 57.75 frk., na grudz. 58·—, na stycz.-kwieć. 60·— frk.

Nafta. — Wiedeń, 1go listopada z dworca 10 20 złr. za 50 kilo. **Brema**, 31go października 12·60 mrk. **Hamburg**, 31go października w miejscu 12·20 mrk., na paźdź. 12·20, na listop.-grudź. 12 40 mrk. **Antwerpia**, 31go października 31—. **Nowy Jork**, 31go paździer. 13¾, w Filadelfii 13¾.

Wiedeń 31 października.

÷ Na dzisiejszy (w miejsce jutrzejszego) targ na **nierogaciznę**, spędzono 887 sztuk towaru po większej części lekkiego, czyli o 510 sztuk mniej, niż zeszłego czwartku; dostawiono 604 sztuki towaru bitego, czyli o 83 sztuki mniej. Przy wcale ospałem usposobieniu obrót był bardzo nieznaczny co do towaru żywego po cenach wczorajszych; towar bity płacono 46 — 56 złr. za 100 kilo. Targ na **skopy** również był bardzo ospały mimo niezwykle małego spędu. Było bowiem towaru żywego 2894 sztuki czyli o 3557 mniej niż zeszłego czwartku, a i tych, jeszcze trzecia część spędu pozostała bez kupca. Towaru bitego dostawiono 292 sztuki, czyli o 379 mniej. Ceny doznały małej zniżki. Płacono: towar żywy 30 do 38 złr., towar bity 30 do 40 złr. za 100 kilo. Jagniąt było 105, płacono 6 do 8 złr. wyjątkowo do 13 złr. za parę.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 paźdz. Ajencya Havasa pisze: Z tego co zapadło dziś na radzie ministrów, zdaje się być rzeczą pewną, iż przed d. 5 listopada nie zajdzie żadna zmiana w gabinecie. Wtedy znajdzie się marszałek wobec dwóch skrajnych kierunków politycznych: polityki oporu i polityki zupełnych ustępstw Izbie deputowanych, jeśli powoła gabinet z lewicy. Wielu jest tego zdania, że prezydent będzie próbował polityki kompromisowej opartej na prawach reprezentacyi w spornych stosunkach obu większości tak senatu jak Izby, aby z żywiołami prawego środka w senacie a lewicy w Izbie, stworzyć harmonię między obu władzami. Audiffret zdaje się być powołanym do przygotowania takiej umowy. *Monitor* mniema, że na dzisiejszej radzie ministrów myśl pojednawcza postąpiła o jeden krok naprzód; nie sądzi on, aby utworzenie nowego gabinetu mogło być dokonanem urzędownie przed d. 7 listopada. Wobec dzienników lewicy oświadcza *Monitor*, iż chcąc trzymać się ściśle prawideł parlamentarnych, musiałby Mac Mahon powołać Gambettę do utworzenia gabinetu. *Le Français* zaprzecza wszelkim pogłoskom, utrzymując, że Mac Machon nie bacząc na swoje zobowiązania, poświęci ministrów 16go maja, leczkonserwatyści mogą liczyć na to, że marszałek dotrzyma wszystkich swoich obietnic.

Paryż 30 paźdz. *Assemblée nationale* opowiada, że kilku obcych posłów w rozmowie z ks. Decazes wyparli się przypisywanego ich rządom zamiaru mieszania się w wewnętrzne sprawy Francyi. Odwołano przegląd wojsk naznaczony na przyszły tydzień w okolicach Paryża, aby uniknąć błędnego mniemania o powodach zebrania się wojsk pod stolicą.

Paryż 30 paźdz. *Le Soleil* dowiaduje się z Rzymu, że gabinet Depretisa wkrótce usunie się i **Crispi** otrzyma polecenie złożenia nowego gabinetu.

Paryż 31 paźdz. *Monitor* utrzymuje, że w sferach rządowych coraz bardziej daje się dostrzegać duch pojednawczy. **Grévy** przybył w poniedziałek do Paryża; przemawia on pojednawczo. Senatorowie lewic zbiorą się w sobotę, a bióra grup lewic Izby w poniedziałek, aby porozumieć się co do przyszłego postępowania.

Konstantynopol 30 paźdz. Wczoraj odbyło się u patryarchy unickiego **Hassana** zebranie notablów armeńskich obrządku katolickiego w celu porozumienia się ze stronnikami Kupeliana (dyzunitami).

Nowy Jork 30 paźdz. Welsh mianowany został posłem amerykańskim w Londynie. Senat zatwierdził mianowanie **Stoughtona** posłem w Petersburgu i **Kassona** w Wiedniu.

Porozumienie w sprawie taryfy celnej i związanej z nią ugody austro-węgierskiej, doszło do skutku. Jestto fakt równie ważny, tak pod względem stosunków wewnętrznych, jak stanowiska na zewnątrz. Wobec zerwania układów z Niemcami spieszne porozumienie nie bez ustępstw obopólnych, jest świetnem świadectwem nietylko idei politycznej, ale poświęcenia dla wspólnej sprawy. Uznanie się tu należy zarówno gabinetowi przedlitawskiemu, jak i węgierskiemu, a obecność Monarchy na naradzie rozstrzygającej wskazuje, że zawsze korona stanowi najsilniejsze ogniwo wewnątrz państwa a tarczę jej zewnątrz. O bliższych szczegółach kwestyi pisze powyżej jeden z naszych korespondentów wiedeńskich.

Izba niższa Rady państwa zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu dalszym ciągiem rozpraw nad ustawą o wywłaszczeniu. Sprawozdanie dla braku miejsca odkładamy do jutra.

W pruskiej Izbie deputowanych wniósł d. 30 października minister Camphausen projekt pożyczki 126,745,000 marek na budowę kolei żelaznych, poczem Izba przystąpiła do budżetu. Przy każdej sposobności występuje teraz w Izbie wątpliwość co do postawy rządu wobec organizacyi administracyjnej, której zwłoka była powodem usunięcia się hr. Eulenburga. Kiedy bowiem wniósł rząd na tem posiedzeniu ordynacyę drogową, opozycya uważała ten wniosek za związany z ustawą o urządzeniu gmin i widziała w wniesieniu tej ordynacyi chęć ominięcia organizacyi gminnej. Gabinet jednak zaprzeczył temu przypuszczeniu.

Nazajutrz wniósł Windthorst zniesienie zakazu wyprowadzania koni. Minister wojny jen. Kamecke zwrócił uwagę, że w roku zeszłym zakaz taki wydany przez Rosyę i Austryę, zwrócił handlarzy koni do Niemiec. Rząd wtedy mógł był również zakazać wyprowadzania koni, ale poprzednio zbierał daty co do wywozu. Dowiedział się też, że w czerwcu handlarze koni mieli wykupić 20 do 30,000 koni zdatnych do wojny, a taki wywóz mógłby armię niemiecką w danym razie mobilizacyi przyprawić o brak koni. Rząd pozwolił tylko na wyprowadzanie koni zbytkowych i młodych a wywóz ich w ciągu trzech miesięcy doszedł do 7,000. Jakkolwiek więc w tej chwili nie nasuwa się konieczność mobilizacyi, wszelako rząd niemoże cofnąć zakazu. Izba odrzuciła wnioski względem zniesienia zakazu.

Prov. Corr. wraca jeszcze do dymisyi, czy urlopu hr. Eulenburga i ma nadzieję, że Izba poprzestanie na oświadczeniach rządu, iż ten nie myśli wcale o zaniechaniu organizacyi administracyjnej.

W Paryżu wieje wiatr pojednawczy ze strony zarówno rządu, jak i pewnych odcieni Izby, które skłaniają się do kompromisu i obecują wspierać kierunek polityki konserwatywnej Mac-Mahona. Zapowiadają więc powszechnie w przyszłym tygodniu zmianę gabinetu, do którego weszliby deputowani środka lewego.

Nordd. allg. Ztg tłumaczy się, dla czego przekłada republikę we Francyi nad monarchię, a to ze względów zarówno religijnych, jak politycznych, a mianowicie, że monarchia we Francyi opiera się na klerykałach a republika nie grozi przewagą duchowieństwa; następnie, że republika nie będzie żywiła ducha wojennego, gdy każda monarchia we Francyi musi dla wzmocnienia się starać się otoczyć aureolą chwały wojennej i nią zastąpić inne potrzeby społecznosci francuskiej.

Powszechnie uważają Crispiego, prezesa Izby deputowanych, jako głowę przyszłego gabinetu. Zwracaliśmy już uwagę nie raz na jego misyę i przypisywaliśmy ją chęć porozumienia się co do postawy, jaką mają przyjąć rządy wobec wyboru przyszłego Papieża. Z tegoby wynikała możność powołania Crispiego na ministra wyznań i sprawiedliwości. *Soleil* upatruje w nim przyszłego naczelnika gabinetu a *N. fr. Presse* w telegramie z Rzymu zaprzecza, aby była mowa o jego wejściu do gabinetu, wszelako przypuszcza pewne zmiany w gabinecie włoskim.

Nieregularne wojsko tureckie, mianowicie Czerkiesi, naruszyli granicę serbską na linii Timoku. Wysłano też do Saitszor oddział wojska, aby zapobiedz temu. Do Belgradu przybyło kilku dowódzców powstania bośniackiego z prośbą o pomoc.

Polit. Cor. donosi z Stambulu, że zapanowała tam wielka obawa i troska o stan rzeczy na teatrze wojny w Bułgaryi, a mianowicie pod Plewną.

Z Bukaresztu donoszą, że Cesarzowa Rosyjska odłożyła swój przyjazd do głównej kwatery aż do chwili zajęcia Plewny przez Rosyan.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 2 listopada (*pryw*) *N. f. Presse* dowiaduje się, że taryfa celna przedłożoną zostanie we środę przysz. obu parlamentom. *National Ztg* mniema, że wiadomości z Peszta uprawniają nadzieję, że porozumienie co do traktatu handlowego przecież nastąpi i spodziewa się, że Austrya odstąpi od żądania, aby Niemcy same lub po większej części ponosiły koszta porozumienia; Niemcy nie żądają, aby Austrya kapitulowała i poddawała się temu, co jej Niemcy podyktują, atoli z drugiej strony Niemcy zrobiły już tak wiele, iż mało im już do zrobienia pozostaje. W razie podjęcia na nowo rokowań, prowadzone one być mają w Berlinie. Do *N. fr. Presse* piszą z Konstantynopola, że Sułtan zamyśla udać się do Adryanopola, aby osobiście zapoznać się z tamtejszemi stosunkami i w tym celu robią się już wielkie przygotowania do podróży.

Berlin 1 listopada. Feldmarszałek **Wrangel** umarł dziś wieczór.

Londyn 1 listopada. *Daily Telegraph* donosi z Erzerum: Armia turecka cofnęła się wczoraj z Hassankale. Straż tylna, która tam pozostała, odciętą została w nocy przez znaczną siłę rosyjską. Dwa bataliony dostały się do niewoli. Straty rosyjskie są nieznaczne. Armia turecka zajmuje teraz stanowisko obronne pod Devebogna na wyżynach wschodnich od Erzerum.

Londyn 2 listopada. *Daily Telegraph* otrzymuje wiadomość z Erzerum pod d. 31 października, że Muchtar nie był przy odwrocie obecnym. W Guray Bogher wszyscy sądzili, że Rosyanie jeszcze o kilka mil są oddaleni. Do *Daily News* ześ donoszą z Alexandropola, że załoga Karsu odmawia poddania się. Rosyanie przygotowują się do oblegania. Kars w żywność i amunicyę jest dobrze zaopatrzony; załoga liczy 10,000 ludzi. Według *Standarda* mają się na wiosnę odbyć dwa nowe pobory do wojska w Turcyi, a mianowicie ma być wziętych do wojska 270,000 rekrutów.

Petersburg 1 listopada. *Prawit. Wiestnik* ogłasza sprawozdanie z pierwszego posiedzenia sądu, przed którym toczy się proces polityczny o propagandę. Liczba oskarżonych wynosi 193 osób. Ponieważ rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych, oświadczyli więc wszyscy oskarżeni, iż nie stawią się dobrowolnie, po zem na rozkaz przewodniczącego wydaleni zostali z sali, następnie odroczono rozprawę do środy 31 października.

Petersburg 1 listopada. Urzędownie donoszą z Bogoty 31 października: W walkach 24 i 28 b. m. pod Dubnikiem Górnym i Teliszem wzięto w niewolę 13 taborów piechoty, 5 szwadronów i 7 dział, w ogóle 7000 ludzi. Między nimi znajduje się dwóch baszów, około 200 oficerów, trzech Anglików i jeden Francuz z Konstantynopola. Z Anglików jeden jest pułkownikiem w służbie tureckiej, a dwóch lekarzami, których pozostawiono przy rannych Turkach. Francuz służył jako ochotnik. Chorągiew turecką zdobył żołnierz z pułku Izmaiłowskiego. Klęski 24 i 28go miały wpływ także na Radomirz, albowiem Szefket basza zobaczywszy podjazd naszych grenadyerów, uszedł z Radomirza ze swojemi taborami; nasza jazda ścigała go. Most pod Radomirzem jest nieuszkodzony w naszych rękach.

Petersburg 2 listopada: Urzędownie donoszą z Bogoty 31 października: W bitwie pod Teliszem 20go października zarąbał pułk ułanów gwardyi 150 baszybozuków jezdnych i czerkiesów, uderzył potem na piechotę, przyczem 3 rosyjskich oficerów zostało ranionych, a 50 żołnierzy zabitych i rannych. Książę Albrecht Sasko-Altenburgski (pułkownik gwardyi huzarów) otrzymał kontuzyę w nogę, lecz szeregów nie opuścił.

Konstantynopol 1 listopada. Ajencya Havasa donosi: Muchtar i Izmaił po kilku małych utarczkach opuścili stanowiska pod Kiepriköi i cofnęli się ku Erzerum. Oddział rosyjski przybył w okolice Hassankale.

Kursa. Wiedeń 2 listopada. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·03.— Renta srebrna 67·03. — Renta złota 74·60 — Losy z r. 1860 110·50. — Akcye Banku Narodowego 835·— Akcye kredytowe 213·40. — Londyn 118·10. — Srebro 104·80.— Napoleony 9·51—. — Lombardy 77·—. — Losy z roku 1864 134·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 246·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 111·—. — Anglo-Bank 92 75. Obligacye indemn. galic. 85·75. — Losy prem. węgierskie 78·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 104·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 105·—. 6% Listy zast. hipoteczne 89·—. — Marki 58·45. Ruble 116 25. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt: Ziem. 87·--.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 2 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	115 --	117 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	57 75	59 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 58	5 73
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 58	5 73
Napoleondor „ . „ 1 „	9 43	9 68
Półimperyał „ . „ 1 „	9 58	9 83
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 —	105 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	102 50	104 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 25	87 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. wa.))	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. wa.))	84 50	85 40
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie (za 100 zł. wa.))	88 50	90 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 --	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	85 —	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Priority banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	95 —	97 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	83 50	85 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	244 —	249 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 50	123 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — listy zastawne i obligi; listy król. Polskiego: rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	19 50	22 —
Wiedeń 31 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 --	64 20
5 „ „ „ „ srebr.	66 95	67 10
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 50	— —
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	79 —	79 50
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 75
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	75 50	76 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	98 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 25	97 50
4 „ galicyjskie	76 50	78 50
5 „ „	85 —	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	103 50	104 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 50	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	137 —	138 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 —	89 60
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	303 —	308 —
„ „ „ 1854 .	106 25	106 75
„ „ „ 1860 .	110 50	111 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	120 —	121 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 50	134 —
„ prem. pożyczki węg.	78 25	78 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	161 50	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	39 75	40 25
„ „ Palffy . . .	27 —	27 50
„ „ Klary . . .	28 75	29 25
„ hr. St. Genois . . .	30 50	31 50
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	28 —	28 25
„ hr. Waldstein . . .	22 25	22 75
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 50	15 --
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	829 --	830 -
Zakładu kredytowego . .	212 40	212 60
Żeglugi parow. na Dunaju	337 —	339 —
Kolei północ. Ferdynanda	1910	1915
„ rządowej fr. a. . .	259 75	260 25
„ zachod. c. Elżbiety .	167 50	168 50
„ Południowej . . .	76 50	77 —
„ Galicyjskiej	245 75	246 —
„ Czerniowieckiej . .	— —	— —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	111 25	111 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 75	116 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115 75	116 25
„ Koszycko-Bogumił. .	104 50	105 50
„ Siedmiogrodzkiej .	106 50	107 —
„ Cisańskiej	181 —	182 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	107 50	108 50
„ Franciszka Józefa .	130 50	131 --
Banku anglo-austryackiego	92 75	93 25
Zakładu kredytowego węg.	192 25	192 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	240 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	97 75	98 25
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 75	71 —
„ państwowej 500 fr.	151 50	153 —
Emisya z r. 1867 .	143 —	144 —
„ południowej 500 fr.	105 75	106 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 50	100 —
„ „ 100 złr. w a.	96	98 —
„ „ w srebr. 5%	105 —	105 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 --	100 30
Emisya II. . . .	98 —	98 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	75 —	75 50
Emisya z r. 1867 .	73 50	74 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 —	66 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	90 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 63	5 65
„ dukat na wagę	5 63	5 65

	płacą	żądają
Napoleondory	09 50	09 51
Suweryny angielskie . .	11 90	11 95
Imperyały rosyjskie . .	09 73	09 75
Srebro	104 45	104 60
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 40	58 50
Rubel pap.	1 16⁵⁰	1 17
Lwów 31 paźdz.		
Dukat holenderski . . .	5 53	5 63
„ cesarski	5 57	5 67
Półimperyał rosyjski . .	9 60	9 80
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 15	1 17
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	85 25
„ „ „ „ „ 4	78 25	79 —
„ „ Banku hipotecz.	89 25	90 20
Obligi indemn. bez kupon.	85 35	86 35
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	244 50	247 —
„ „ Lwow.-Czern.	120 -	122 50
„ Banku hipot. gal.	241 —	245 —

Warszawa 31 paźdz.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	98 50	— —
„ „ 2ej seryi .	98 50	— —
„ „ kupon . .	142⅔	— —
„ „ nowe . .	96 —	— —
„ „ kupon . .	177⅓	— —
„ likwidacyjne . . .	84 —	84 50
„ kupon . .	165⅝	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	212 —	— —
„ „ „ 1866 „	208 —	— —

Wyszła broszura:

DĄŻNOŚCI ROSYJSKIE

profesora

Stan. hr. Tarnowskiego.

Cena **30** c.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i u kolporterów.

Robotą introligatorską około albumu pamiątkowego, który młodzież akademicka ofiarowała prof. Majerowi, zajął się **zakład introligatorski Fedunia i Szrama** w Rynku. (2747)

Za staranne ze znajomością rzeczy wykonane, należy się temu zakładowi uznanie, które mu na tem miejscu składa *Komitet.*

Majątek ziemski

do sprzedania. — Wiadomości udzieli **Dr. Madeyski** w **Brzesku** przy Słotwinie. (2720-1-3)

Do sprzedania

1) **Dom** murowany Nr. 9 w Półwsiu Zwierzynieckiem, w dobrym stanie, składający się z 3ch pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy, 2ch komórek, studni i małego ogrodu z najszlachetniejszemi drzewkami owocowemi, za 4,000 złr. w. a.;

2) **Dom** w połowie murowany, w drugiej połowie drewniany, potrzebujący reparacyi, na Rybakach w gminie Dębniki, pod Nr. 12, w bliskości przewozu pod Zamkiem położony, z ogrodem i przyległym gruntem (6 długich zagonów), za 1,200 złr.

Zawarcie kontraktów w urzędzie gminy Półwsia Zwierzynieckiego. (2748-1-3)

Do handlu korzennego, bławatnego i galanteryjnego

Stefana Hojdysa w Wadowicach

potrzebny jest **praktykant** dobrych obyczajów, mówiący po polsku i po niemiecku. (2743-1-3)

TANIE

stare worki

raz tylko do czystych towarów zamorskich użyte, polecają tanio w wielkich partyach na zboże, suchary, sole itd. **Schwabe & Wolters w Hamburgu.** (2686-1-4)

Sześć dużych pieców żelaznych, różnej konstrukcyi, jest razem za **65** złr. w **Podgórzu** pod Czarnym orłem do sprzedania. (2674-2-3)

Bardzo ulubione, pewne i tanie

LOSY!

Każdy z tych losów musi wygrać!

Fryburskie losy; rocznie 4 ciągnienia. Najbliższe ciągnienie już dnia 15go listopada.
Główna wygrana 45,000 frk. w złocie.
Cena za sztukę 15 złr.

Szczególnie warte polecenia!

Barletta 100 lirowe losy; rocznie 4 ciągnienia. Najbliższe ciągnienie dnia 20go listopada.
Główna wygrana 100,000 lirów.
Każdy taki los może wygrać kilka razy główną wygranę!
Cena za sztukę tylko 15 złr.

Medyolańskie 10 lirowe losy; rocznie 4 ciągnienia. Najbliższe ciągnienie już dnia 16go grudnia.
Główna wygrana 100,000 lirów.
Cena za sztukę 7 złr.

Wenecyańskie losy; rocznie 2 ciągnienia. Najbliższe ciągnienie dnia 31go grudnia.
Główna wygrana 80,000 lirów.
Cena za sztukę tylko 12 złr.

Prawie przy wszystkich losach przenosi najmniejsza wygrana cenę nabycia!

Wszystkie powyżej wymienione losy są zaopatrzone w stempel państwa niemieckiego, dlatego łatwo je można wszędzie pozbyć. Za nadesłaniem pieniędzy można te losy nabyć u podpisanego. (2685-2-3)

Hermann Bodek,

dom bankowy w Lipsku.

OSZUŚCI LOTERYJNI

są przecież wobec **wielkiego uczonego matematyki loteryjnej** bezsilni. Jeżeli jest możebne osiągnięcie

wygranych na loteryi

to uskutecznić można tylko zapomocą instrukcyj **profesora matematyki i literata Rudolfa Orlicego** w Berlinie, Stülerstrasse 8. **Dowód i fakt** (2613)

wygrane na terno 9435 zł.

Rosenau. **Alojzy Pokoy.**

(Zgodnie z prawdą i notaryalnie poświadczone).

Ogłoszenie licytacyi.

Od dnia 24 października 1877 r. **sprzedawane są w Rynku głównym** w domu pod l. 50 Dz. I., w handlu pod firmą „J. BENSDORFF" **towary norymbergskie** jakoto: albumy, książki do modlenia, obrazy, zabawki dziecinne itp. w drodze dobrowolnej licytacyi za jakąbądź cenę. O czém się Szanowną Publiczność zawiadamia. (2676-2-3)

K. Bensdorff.

NAKŁADEM I DRUKIEM

I. Związkowej Drukarni we Lwowie

wyszedł illust. kalendarz p. t.

ROK 1878

odznaczający się rubrykami świątecz. **drukiem czerwonym.**

Oprócz zwykłéj astronomicznéj i świątecznéj części, zawiera tenże kalendarz obfity dział gospodarczy i hygieniczny z rycinami w tekscie; Opowieści i historyczne wspomnienia; Biografie sławnych mężów z rycinami; Powieści; Sprawy asekuracyjne i pożarnictwa krajowego; Sprawy dotyczące Towarzystwa oficyalistów prywatnych; Informacye stemplowe, pocztowe, kolejowe, telegraficzne itd. (2449-4-12)

Egzempl. 50 c., tuzin 4 zł.

Nakładem tejże drukarni wyszedł

SKOROWIDZ

wszystkich miejscowości

Galicyi, Krakowa i Bukowiny

z mapą tych krajów.

Jest to alfabetyczny spis wszystkich miast, miasteczek i wsi z oznaczeniem urzędów powiat., parafij, poczt (według nowego wymiaru metrycznego), jakoteż właścicieli tabularnych, opracowany na podstawie źródeł urzędowych.

Egzemplarz 1 zł. 50 cnt.

Zamawiający ten Skorowidz w Drukarni Związkowéj we Lwowie razem z kalendarzem „Rok 1878" za 2 zł. **otrzymają bezpłatnie jako premię** *humorystyczną powieść Maurycego Jokaya p.t. „AŻ DO BIEGUNA" 22 m. arkuszy druku. (Cena księg. 1 zł.)*

Na zamówienia przekazem posyłamy franco.

Pozostałe z sezonu letniego

kilkaset koszul damskich i męskich

webowych i shirtingowych białych i kolorowych

sprzedawać się będą w handlu podpisanego do dnia 15go listopada b. r. o **20%** niżéj cen dotychczasowych.

Zamówienia zamiejscowe z dokładnem oznaczeniem objętości szyi załatwi się pocztą odwrotną. (2717-2-6)

Józef Riedel.

Pomieszkania

na zimę

W HOTELU KRAKOWSKIM

W KRAKOWIE

na wzór pensyonatów zagranicznych, z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. (2055-23-24)

Dzienny udój mleka

w ilości 150 do 250 litrów, jest do sprzedania **w miesiącach zimowych** w jednym dworze w bliskości Krakowa położonym, lub też na dworcu kolei w Krakowie. Oferty przyjmuje się pod literami *Z. Z. 111* poste restante Kraków. (2590-3-3)

W Tarnowie

w Ogrodzie Strzeleckim, w szkółkach miejskich **jest do sprzedania** znaczna ilość **szczepów owocowych** w dobrych gatunkach, stosownych do naszego klimatu, mianowicie: Jabłonie 4-letnie na wysokich pniach 45 ct. na niższych 40 ct. Grusze 3ch-letnie 45 ct., karły na pigwach 40 ct.; Kopa morw 5-letnich złr. 6; Gleditschia triacanthus 6 letnia sztuka 40 ct.

Opakowanie i odsyłka na kolej bezpłatna.

(2583-4-4) Ogrodnik miejski

J. Bachowski.

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **papierosów antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (2542-40-)

NEWRALGIE.

Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2541-30-)

Sprostowanie.

W ogłoszeniu uprz. austr. Banku Narodowego, zawartem w Nrze 247 „Czasu" powinien cały ustęp 4ty brzmieć następnie:

„Jeżeli jednak akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub na kilku uczestników, to w takim razie ten ma prawo znajdować się na walnem zebraniu i należeć do głosowania (§. 38 statutów), który wykaże się pełnomocnictwem właścicieli akcyj, jeżeli takowi są poddanymi austryackimi."

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

wydaje **Asygnacye kasowe** na

$6\frac{1}{2}\%$ z 60cio-dniowem wypowiedzeniem

7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

(2510-48-) **Dyrekcya.**

Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(1431-22-) **FR. EBERT.**

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE I OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u p. CLIN et Cº, ulica Racine, 14. Dostać można w *Krakowie*, w aptece pp. Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

(2546-17-)

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną*. — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1º PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom specyalnym żołądka.

2º PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3º PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hoggą sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (2540-9-)

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

J. PSERHOFER aptekarz w Wiedniu, Singerstr. Nr. 15 „zum gold. Reichsapfel"

poleca Szanownym czytelnikom poniżej wymienione, wszystkie po długoletnich doświadczeniach jako doskonale działające uznane farmaceutyczne szczególności i wypróbowane środki domowe.

UWAGA. W razie zamówienia uprasza o dokładne podanie adresu i stacyi pocztowej, Oprócz poniżej wymienionych jest jeszcze wiele innych szczególności zawsze na składzie a w danym razie będą zlecenia na chwilowo nie znajdujące się na składzie wyroby, jaknajszybciej i najtaniej wykonane a zapytania najchętniej bezpłatnie odpowiedziane. Rozsyłki na prowincye za opłatnem nadesłaniem pieniędzy lub zaliczką. Przy zamiejscowych zamówieniach policza się opakowanie w przecięciu 10 ct. od sztuki, przy większych przesyłkach zaś po cenie kosztów. Odprzedający otrzymają zniżkę.

AKUSTIKON (ESENCYA DO USZÓW) 1 flakon 1 złr. w. a. Esencya ta utrzymuje ucho zawsze ciepłe i wilgotne i chroni go przed zaziębieniem i następstwami tegoż, sprawia regularne wydzielanie tłuszczu uszów, którego brak tylu cierpień jest powodem.

ESENCYA Z ZIOŁ ALPEJSKICH W. Ottm. Bernharda w Monachium, przez najlepszych lekarzy monachijskich jako najwyborniejszy środek domowy przeciw cierpieniom żołądka wszelkiego rodzaju, szczególniej osłabieniu trawienia, brakowi apetytu, nieżytowi żołądka itd. itd. polecany i w bardzo wielu wypadkach uznany. 1 flakon 70 ct.

AMERYKANSKA MAŚĆ GOŚCOWA, szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkim gośćcowym i reumatycznym cierpieniom jak: cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów, postrzału w krzyże, migrenie, nerwowem cierpieniu zębów, bolom głowy, rwaniu w uszach itd. itd. 1 złr. 20 ct.

WODA ANATERYNOWA DO UST c. k. uprzywilejowana prawdziwa J. G. Poppa, ogólnie znana jako najlepszy środek do utrzymania zębów. 1 flakon 1 złr. 40 ct.

ESENCYA NA OCZY Dra Rommerhausena do wzmocnienia i konserwowania oczów; we flakonach orygin. po złr. 2·50 i 1·50.

PLASTER BENEDYKTYNSKI Haubera, wyborny na otwarte rany. 1 słoik 50 ct.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW Pserhofera, dawniej uniwersalnemi pigułkami zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach kiedy wiele innych lekarstw naprożno uzyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. 1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., zwój z 6 pudełkami złr. 1·5, pocztą złr. 1·10 (Mniej niż 1 zwój nie posela się.)

Mnóstwo już listów nadeszło w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej.

CACHOU AROMATISEE do usunięcia niemiłej woni z ust po paleniu itd. 1 puszka 50 ct.

CHINSKIE MYDŁO TOALETOWE, najlepsze mydło, jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka kosztuje 70 ct.

FIAKIERSKI PROSZEK, ogólnie znany doskonały proszek przeciw nieżytowi, chrypce, kokluszowi itd. Pudełko 35 ct.

BALSAM NA ODMROŻENIE J. Pserhofera od wielu lat uznany jako najpewniejszy środek przeciw bolom pochodzącym z odmrożenia wszelkiego rodzaju, niemniej przeciw bardzo zastarzałym ranom itd. Słoik 40 ct.

CALI CREME Pyrkera znany jako wyborny środek przeciw nieczystościom cery. Flakon Nr. 1, 2, 3, 4, kosztuje po 1 złr.

BRACI LENDTNER SŁAWNE PLASTERKI NA ODGNIOTKI w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct.

WYCIĄG MIĘSNY według przepisu Dra Liebiga przyrządzony przez Towarzystwo Liebiega w Fray-Bentos; w puszkach oryginalnych 1 funt 5 złr 30 ct., ½ funta 2 złr. 75 ct., ¼ funta 1 złr. 55 ct., ⅛ funta 85 ct.

BALSAM NA WOLE, pewny środok na wzdęcie gardła. Flakon 40 ct.

ESENCYA ŻYCIA (KROPLE PRAZKIE I SZWEDZKIE przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

PASTYLKI Z ROŚLINNYCH MCHÓW Dra Schneebergera w Preszburgu; doskonały środek zaradczy przeciw kaszlowi, chrypce, nieżytowi itd. Pudełko 33 ct.

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

NEUROXYLINA przez apt. Herbabnego z ziół alpejskich zrobiony wyciąg z roślin przeciw-gośćcowym, reumatycznym i innym osłabieniom wszelkiego rodzaju. Flakon 1 złr., silniejszy gatunek 1 złr. 20 ct.

PATE PECTORALE Georgè od wielu lat ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi i płuc, krtani. 1 pudełko 50 ct.

PROSZEK PRZECIW POCENIU NÓG. Proszek ten usuwa pot nóg i wywiązujący się z niego niemiły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

PROSZEK POŻYWCZY Dr. Gölis, ogólnie jako wyborny uznany środek domowy przeciw cierpieniom hemoroidalnym, kwasom żołądkowym, paleniu w żołądku, brakowi apetytu, zatwardzeniu itd. Pudełko 1 złr. 26 ct., ½ pudełka 84 ct.

POMADA TANNOCHINOWA J Pserhofera, oddawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów Gustowny wielki słoik 2 złr.

PLASTER UNIWERSALNY prof. Steudla, wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

UNIWERSALNA SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA A. W. Bulricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Pacz. 1 złr.

KIT NA ZĘBY c. k. uprzywilejowany przez W. v. Würtha, od wielu lat słynny jako najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów. Paczka 1 złr. 20 ct.

PROSZEK DO ZĘBÓW według przepisu profes. Heidera Pudełko 40 ct.

PASTY PROSZKOWE DO ZĘBÓW I TYNKTURY wszelkiego rodzaju. (2602-1-12)

PERŁY ZĘBOWE, prawdziwe angielskie dla ułatwienia ząbkowań u dzieci. Paczka 2 złr.

Zmiana lokalu.

Piekarnia Józefa Przybyłowicza przeniesioną została od 1go października 1877 r. na ulicę Mikołajską obok Bazaru do domu Wgo p. J. Wątorskiego w Krakowie.

Zaszczycony zaufaniem Sz. Publiczności od pięciu lat polecam się i nadal ze swoim znakomitéj dobroci pieczywem rano i popołudniu częściowo a pp. przedsiębiercom hurtownie.

Chleb Grahamma z polecenia lekarskich znakomitości — skoro się zbierze większa liczba konsumentów wyrabiać zamierzam codziennie rogale z masą lub makiem lukrowane i babeczki.

Zamówienia ciast świątalnych na Boże Narodzenie i Wielkanoc przyjmuję. (2382-2-6)

Józef Przybyłowicz

właściciel Piekarni i Cukiernik.

Pewna osoba

udziela panienkom i chłopcom w wieku od 5 — 18 lat nauki języka niemieckiego, matematyki, geografii, historyi powszechnej i kaligrafii, tudzież przygotowuje młodzieńców do służby wojskowej. Nauka może być także w domu udzielaną, a cena jest bardzo przystępną. Bliższa wiadomość w domu pod L. 50 przy ulicy Karmelickiej u **J. Fenza.** (2581-6-6)

Władysław Rychlicki

Dr. Medycyny, Chirur., Akusz., i Okulist., lekarz praktykujący w oddziale położniczym i chorób kobiecych w szpitalu Ś. Łazarza, **mieszka na Kleparzu Nr. 122 w domu W. Preissa.** Ordynuje od 2 do 4. (2679-2-3)

Franciszek Wyszatycki

Doktór medycyny, chirurgii, akuszeryi i okulistyki (2654-4-6)

osiadł stale w Dynowie.

Salon Mód

KLOTYLDY VALLÈT i W. GEBHARDT

dawniéj P. Ebers,

został zaopatrzony w modele kapeluszy zimowych. (2652-3-3)

Poszukuje się wioski

250 do 300 mórg **w dobrej glebie,** odpowiednią ilość łąk w tej powierzchni mającej.

Dokładne opisy z wymienieniem ciężarów i ceny, uprasza się nadesłać do **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek Nr. 28.** (2648-2-3)

Śliwki i powidła

świeże, prawdziwe **tureckie,** otrzymał nowo założony handel towarów korzennych i norymberg.

H. Kretschmer

róg Rynku i ulicy Szewskiej pod L. 24, w domu hr. Henryka Wodzickiego i takowe sprzedaje po najumiarkowańszéj cenie. (2468-6-10)

Mało używana karetka wiedeńska do sprzedania u lakiernika **Schimka** przy ulicy Starowiślnej. (2744-2-3)

DOM

w Półwsiu Zwierzynieckiem pod Nr. 125, składający się z 6 stancyj, stajni na konie i krowy, z ogrodem owocowym i warzywnym, tudzież łąką 3 morgi objętości, jest do sprzedania za 4.000 złr. Bliższa wiadomość przy ul. Gołębiéj wyższéj L. 169 u *Stanisława Gajewskiego.* (2448-4-4)

DWOREK

w bliskości Krakowa, w pięknem i zdrowem położeniu, mający kilka morgów dobréj gleby, **jest do sprzedania.** — Bliższa wiadomość pod „Dworek" franco poste restante **Kraków.** (2576-4-3)

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch**, Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (2496-122-200)

Flürscheim'a **szrotowniki i gniotowniki** do karmy, oszczędność karmy 20—50%, cena z korbą i zwykłemi walcami złr. 16, z hartowanemi walcami złr. 20, z najlep. stalowemi walcami złr. 24. Z kołem obrotowem złr. 5 więcéj. Żadna rozrzutność karmy, lepsze trawienie, szybsze karmienie, przydatne dla wszelkich zbóż i owoców strączkowych. **Z kołem obrotowem podwójna działalność.** Walce są do rozstawienia, całe z żelaza i stali, mogą być przyszrubowane do każdéj belki.

Jedyny skład dla Austryi-Węgier mają **M. Selig jun. & Co. Nachfolger** I. Elisabethstrasse 15 w Wiedniu. (2535-7-)

Pewien dawny słynny dom bankowy poszukuje pod bardzo korzystnemi warunkami

rzetelnych osób sprzedających losy

(wszelkich stanów), które mają wielkie znajomości, a temsamem widoki rzetelnych kupujących. Na celu są tylko całkiem rzetelne interesa. — Oferty znacz. **A. H.** przyjmuje ajencya ogłoszeń **Rudolfa Mosse w Bernie** (Brünn). (2598-3-3)

Obwieszczenie.

25489. (2624-3-3)

W depozycie Magistratu znajduje się znaleziona książeczka wkładkowa na kwotę złr. 160 ct. 5. Magistrat przeto wzywa właściciela prawego, aby zgłosił się po odbiór téj książeczki i prawa własności udowodnił, gdyż po upływie bezskutecznym terminu prawnego do zgłoszenia się z takową postąpionem będzie na podstawie ustaw obowiązujących.

Z Magistratu kr. gł. m. Krakowa.

Kraków d. 11 października 1877 r.

Dr. Schmidt.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 265. (2639-3-3)

Celem wypuszczenia w trzechletnie przedsiębiorstwo, a mianowicie na rok 1878, 1879 i 1880 — dostawy żwiru dla drogi powiatowéj Wielicko-Gdowskiéj — ogłasza się publiczną licytacyę in minus w drodze ofert pisemnych.

Ilość dostawić się mającego szutru na całą długość drogi wynosi w przybliżeniu 916 metrów kubicznych rocznie, z ceną wywołania 1,832 złr. 60 cnt. w. a.

Oferty opieczętowane i zaopatrzone w wadyum stanowiące 10% ceny wywołania, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowéj w Wieliczce, w terminie do dnia **14 listopada b. r.** do godziny 12éj w południe.

Bliższe warunki licytacyi mogą być tamże przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady powiatowej

Wieliczka d. 13 października 1877 r.

Prezes: *Niedzielski. Gołuchowski.*

Zmiana lokalu.

Handel galanteryjny, konfekcyjny i drobiazgowy, istniejący od 20 lat w Krakowie pod moją firmą, przeniosłem takowy do głównego Rynku pod Nr. 28 do domu zwanego „pałacem Spiskim". Polecając się łaskawéj i szanownéj Publiczności z wyborowym towarem, po cenach umiarkowanych. (2585-4-6)

Edward Skirliński.

Realność w Tarnowie

przy ul. Gumniska L. 115, składająca się z domu mieszkalnego o 4 pokojach, obszernéj kuchni, alkierza, sieni, piwnicy i strychu, z zabudowaniami na 2 stajnie i wozownię; z ogrodu kwiatowego i warzywnego około 1½ morga przestrzeni, osztachetowanego, długością swoją 80 sążni do ulicy przyległego, z wodą zdrojową 4 sążnie od domu odległą, jest pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Tarnowie u właściciela *Antoniego Zanka.* (2670-2-3)

POWOZY

w różnych kształtach, nowe i przejeżdżane, są do sprzedania we fabryce powozów **Rudolfa Fuchsa w Biały.**

Cenniki rozsyła na żądanie darmo i opłatnie. (2673-2-10)

Pożyt książka dla chorych i osłabionych **Drugie popraw. wydanie.** Przez księgarnię Huber & Lahme w Wiedniu I Herrengasse 6 można sprowadzić dziełko: Radikale Heilung der **Pollutionen** (Samenflüsse) und der **Impotenz** (Mannesschwäche). NB. Ohne jede Arznei reine Naturheilung. Naturgemässe Diät u. rationelle Wasserkur. Cena 2 złr., pocztą 2 złr. 10 ct. (2588-2-)

Najpewniejszym środkiem przeciw

gośćcowi i reumatyzmowi

jest wynaleziony przez **Henryka Blocha w Chebie (Eger)**

Spirytus gośćcowy

przez który po 24-godzinnem użyciu wcieraniu zbolałych miejsc *gościec i reumatyzm zupełnie usunięte* zostaną.

Wyborny ten środek potwierdzonym został 18 kwietnia 1877 r. znakiem ochronnym wydanym przez Izbę handlowo-przemysłową w Chebie.

Cena flaszki 1 złr., za nadesłaniem gotówki pocztą lub za zaliczką *1 złr. 6 centów.* **Odprzedającym 20% zniżki.**

Składy urządzone będą we wszystkich większych miastach. Wykazać się mogę świadectwami i uznaniami o wybornym tym środku leczniczym już przeszło 4000 bardzo poważnych osób.

Zamówienia wykonywam natychmiast sumiennie odwrotną pocztą. (2551-3-3)

Henryk Bloch w Chebie (Eger) w Czechach.

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.